Nr 18. Kraków, Środa 24 Stycznia 1906. Rok XXV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Deputacya ruska u cesarza.

Rzecz, bądź co bądź, znamienna, że wielka, niezwykle liczna konferencya ruska w Wiedniu odbyła się jak gdyby w wielkim sekrecie przed opinią publiczną. Jedynie nasz korespondent parlamentarny doniósł nam wczoraj o niej, a w ślad za tą wiadomością nadeszła druga, telegraficzna, że deputacya ruska była na posłuchaniu u cesarza. Akcya więc Rusinów obmyślana była naprzód, a termin i program jej ustalony być musiał dokładnie, kiedy biskupi ruscy wraz metropolitą Szeptyckim wyjechali ze swoich stolic do stolicy państwa, aby odbyć tam narady z parlamentarnymi i sejmowymi posłami ruskimi, a następnie przedłożyć koronie życzenia narodu ruskiego, które były bezwątpienia następstwem uchwał poprzednio odbytej konferencyi.

Urzędowa „Wiener Abendpost“ (wieczorne wydanie „Wiener Ztg) taką zamieszcza wiadomość o wczorajszem posłuchaniu deputacyi ruskiej u cesarza:

Na wczorajszych audyencyach ogólnych przyjął cesarz deputacyę, złożoną z metropolity hr. Szeptyckiego, biskupów Czechowicza i Homyszyna, jakoteż posłów ruskich Juliana Romańczuka i dra Michała Korola. Imieniem deputacyi wystosował arcybiskup hr. Szeptycki następującą przemowę do cesarza:

„Wasza ces. król. apost. Mość! Naród ruski, który dzięki Najwyższej łasce Waszej ces. Mości, doznał tyle dobrodziejstw i zawsze z niezachwianą wiernością i przywiązaniem oddany był uświęconej osobie Waszej ces. Mości, przyzwyczajony jest we wszystkich ważnych chwilach swego życia narodowego uciekać się z ufnością do ojcowskiej miłości najłaskawszego Cesarza i Pana. Bardzo ważnym momentem dla nas jest zapowiedziana reforma wyborcza, którą naród ruski powitał z radością i pełnem nadziei oczekiwaniem.

„Zjawiamy się więc dziś imieniem narodu ruskiego przed Waszą ces. król. apost. Mością, by u stóp tronu przedłożyć najpoddańszą prośbę, aby Galicya, a szczególnie Galicya wschodnia i naród ruski, co do bezpośredniości wyborów równego doznał traktowania z innemi krajami, jakoteż aby przy rozdziale mandatów został uwzględniony odpowiednio do wielkości kraju i ilości mieszkańców, przez co umożliwionoby poprawę obecnych niezupełnie przyjacielskich stosunków między obu Galicyę zamieszkującemi narodami i coby przysporzyło krajowi świetną przyszłość. W Waszej ces. król. Mości czcimy naszego najlepszego ojca i z uczuciem niezachwianej wierności prosimy Boga, by utrzymał, chronił i błogosławił Waszej ces. król. apost. Mości i jego okrytemu sławą domowi“.

Cesarz odpowiedział na przemowę ks. arcybiskupa Szeptyckiego następującemi słowy:

„Rząd mój — jak to już zapowiedział — w ciągu przyszłego miesiąca przedłoży Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania projekt reformy wyborczej. Możecie być przekonani, że rząd przy tem trudnem zadaniu będzie się starał jak najusilniej przestrzegać praw i interesów wszystkich narodów i każdemu dać możność przedstawienia swych żądań. Dlatego panowie, którzyście do mnie przybyli imieniem Rusinów, możecie być pewni, że reforma wyborcza odpowiednio także i wasz naród uwzględni.

„Pomyślne ukończenie dzieła zależy jednak w pierwszym rzędzie od bezwarunkowego przestrzegania drogi ustawowej. Tego oczekuję od wszystkich i dlatego proszę także was, iżbyście użyli waszego wpływu, aby ustały podburzające demonstracye, jakoteż objawy bezpodstawnej nieufności, gdyż to nie prowadzi do pokoju, tylko do zaostrzenia narodowych sprzeczności. W waszym własnym interesie wydaje mi się ponadto pożądany pokojowy i pełen zaufania stosunek do narodu, który razem z wami zamieszkuje moje ukochane królestwo Galicyę. — Usposobienie pojednawcze obu narodów, które tak bliskie są memu tronowi, ułatwi także dojście do skutku reformy wyborczej, uwzględniającej potrzeby czasu. Możecie panowie być pewni także w przyszłości mej życzliwości“.

Jak tedy widzimy, deputacya ruska, której przywódcą i rzecznikiem był wnuk Aleksandra Fredry, nie doznała zbyt przychylnego u korony przyjęcia. Wypomniano deputacyi demonstracye, które jej zjawienie się w burgu wyprzedziły, i dano do poznania, że dążność do pokojowego pożycia z Polakami musi być obustronną.

Pokazuje się tedy, że polityka teroru i gwałtu, którą zapowiadać zaczęli Rusini w Galicyi wschodniej, fałszywie była obraną.

Deputacya ruska z innym sukcesem wyjechałaby z Wiednia, gdyby jej nie wyprzedziła w kraju agitacya zarówno nierozsądna, jak bezcelowa. Bezcelowa, bo wyborów bezpośrednich życzą sobie nietylko specyalnie Rusini, lecz także szeroki ogół polski, tak samo jak sprawiedliwy rozdział mandatów, jest postulatem nietylko ruskim, lecz i polskim zarazem. A nierozsądną i niepolityczną jest agitacya, bo siejąc postrach i teror, tylko zaszkodzić może sprawie doniosłej, którą na drodze legalnej, przy akcyi należycie obmyślanej a konsekwentnie prowadzonej, ze skutkiem bez porównania lepszym załatwić można, niż przez proklamowanie gwałtów, które dogadzać mogą jedynie tym, co szukają tylko sposobności, aby przeszkodzić mogli reformie wyborczej w duchu powszechnego i bezpośredniego głosowania.

Zjazd konstytucyjnych demokratów w Petersburgu.

Ponieważ śledziliśmy z ciekawością obrady ziemców w Moskwie, ze względu na wyrażone przez nich sympatye dla sprawy autonomii Królestwa, należy przeto zwrócić baczniejszą uwagę na obecnie odbywający się zjazd konstytucyjno-demokratycznej partyi w Petersburgu, w skład której wchodzą przeważnie członkowie moskiewskiego zjazdu ziemców. Sam ten fakt objaśnia, że program stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego jest w ścisłym związku z programem ziemców, że wogóle stronnictwo to ziemcy do życia powołali i są jego kierownikami. Mówią zresztą o tem same nazwiska główných przywódców stronnictwa, którymi są: profesor Miljukow, Hessen, Kokoszkin, Pietrunkiewicz itd.

Zjazd delegatów odbył dotychczas dwa posiedzenia w dniach 19 i 20 stycznia. Otworzył je znany historyk prof. Kariejew — przewodniczył głośny działacz polityczny Pietrunkiewicz. Po licznych sprawozdaniach z działalności oddziałów stronnictwa i wykazaniu przeszkód przez rząd im stawianych, przystąpili delegaci do omówienia głównej i najbardziej interesującej sprawy, a mianowicie do rozstrzygnięcia, czy stronnictwo ma wziąć udział w wyborach do Dumy państwowej. Referat w tej sprawie, po przemówieniach Milinkowa i Hessena, przedłożył F. Kokoszkin. Uznając za rzecz konieczną udział stronnictwa w wyborach, a również i w Dumie, referent uważał za konieczne wyraźnie określić cele, do których powinni dążyć członkowie stronnictwa w swojej parlamentarnej działalności. Przemówienie swoje zakończył referent następującemi wnioskami:

1) Uznając, że prawną, narodową reprezentacyą, zdolną zaprowadzić w Rosyi trwały porządek państwowy i zadowolić potrzeby narodu, może być tylko zgromadzenie, wybrane drogą powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania bez różnicy płci, licząc się wszakże z faktycznem położeniem rzeczy, zjazd konstytucyonalistów-demokratów sądzi, że członkowie stronnictwa winni przyjąć czynny udział w wyborach i starać się, aby przeprowadzić do Dumy największą ilość swych kandydatów.

2) Jeżeli okaże się, że stronnictwo może rozwinąć w Dumie działalność parlamentarną, członkowie jego powinni dążyć do uchwały natychmiastowej zamiany Dumy na zgromadzenie prawodawcze, wybrane przez powszechne głosowanie.

3) Z liczby najpilniejszych zadań, któremi się Duma zająć powinna, stronnictwo stawia na na pierwszem miejscu: a) wprowadzenie w życie nietykalności osoby i mieszkania, swobody prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń; b) nadanie narodowościom swobodnego kulturnego rozwoju; c) uchwalenie odpowiedzialności urzędników przed zgromadzeniem ustawodawczem za naruszenie ustaw tak cywilnych, jak karnych; d) utworzenie parlamentarnego ministeryum, posiadającego zaufanie większości Dumy; e) przystąpienie do urzeczywistnienia reformy agrarnej na podstawie programu stronnictwa; f) postaranie się o opracowanie projektu autonomicznego ustroju Królestwa Polskiego w celu wniesienia tego projektu pod obrady pierwszego zgromadzenia reprezentacyjnego, wybranego na podstawie powszechnego głosowania — i g) postaranie się o wyjaśnienie kwestyi zastosowania zasad autonomicznych do innych kresów państwowych.

Wnioski te wywołały gorącą i obszerną dyskusyę, w której wzięło udział koło 30 mówców. Profesorowie Szerszeniewicz z Kazania i Łuczycki z Kijowa oświadczyli się przeciw udziałowi w wyborach do Dumy. Drugi z nich sądził, że w razie, gdyby ten udział był uchwalony, należałoby przeprowadzać bojkot w samej Dumie, albo odrzucić wszelkie „figowe listki“, któremi się partya przykrywa, w rodzaju powszechnego głosowania, konstytuanty i t. d. — Prawie wszyscy następni mowcy przemawiali za udziałem w wyborach. Profesor Pietrażycki (Polak) oświadczył się za uchyleniem wszystkich punktów, mających obowiązywać przyszłych delegatów, a natomiast za ogólnikową uchwałą, że delegaci powinni starać się o przeprowadzenie programu stronnictwa, które też powinno natychmiast działać na drodze parlamentarnej, a nie zapomocą strejków, barykad i rewolwerów. Dalsze omówienie poruszonych kwestyj odłożono do następnego posiedzenia. Przyjęto tylko wniosek Struwego, aby posłać gratulacyjne telegramy z powodu zwycięstwa partyi liberalnej w Anglii i wyboru przedstawiciela robotników do parlamentu angielskiego.

Warto zaznaczyć, że sprawa autonomii Królestwa jest coraz dalej odsuwaną. — Pierwszy zjazd ziemców żądał od Wittego, aby ją natychmiast wprowadził; drugi zjazd odłożył ją do pierwszego posiedzenia Dumy; obecnie zaś spadkobiercy tych zjazdów, jakimi są delegaci stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, żądają tylko, aby Duma postarała się o projekt autonomii, nad którym ma radzić reprezentacya, wybrana przez powszechne głosowanie, t. j. to ciało parlamentarne, które jest dopiero „pium desiderium“ lewicy rosyjskiej. Tego rodzaju wnioski, czy „dobre chęci“ określają polskie przysłowia: „czekaj tatka latka“ — lub „nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje“...

Zatarg pomiędzy Austryą a Serbią.

Spór pomiędzy rządem austryackim a serbskim coraz więcej zaostrza się, i to dzięki austryackiemu ministerstwu spraw zagranicznych, które żądania swoje ujęło w formę, bądź co bądź ubliżającą godności narodowej Serbów. — Gdy rząd serbski oświadczył, że gotów jest w unii celowej z Bułgaryą przeprowadzić te wszystkie zmiany, które odpowiadać będą duchowi traktatu handlowego z Austryą, to ustępstwo pod względem formalnym, równie jak i rzeczowym, było zupełnie wystarczającem, co nawet stwierdzają niektóre dzienniki wiedeńskie. Tymczasem rząd austro-węgierski zażądał, ażeby Serbia zasadniczo zgodziła się na przeprowadzenie w unii celowej wszelkich zmian, które rząd austro-węgierski uzna za stosowne. — Oczywiście na tak sformułowane żądanie musiał odpowiedzieć odmownie gabinet Stajanowicza, mimo że do tej chwili był skłonny do ustępstw, bardzo daleko sięgających. Musiał odmówić równie ze względu na godność Serbii, jako państwa niezawisłego, jakoteż i ze względu na usposobienie opinii publicznej. A trzeba także i to wziąć pod uwagę, że jakaś ukryta ręka podsycała od dawna opór Serbii przeciwko Austryi.

Obecnie wypadki idą już wytyczoną drogą: i Austrya i Serbia rozpoczęły walkę celowo-handlową. I tak — jak donoszą z Belgradu — już władze austro-węgierskie odmawiają wydawania paszportów dla nierogacizny serbskiej, przeznaczonej na wywóz do Austro-Węgier. Siedm wagonów nierogacizny, przeznaczonej do Budapesztu, wróciło wczoraj do Belgradu z powodu odmówienia paszportów. Co więcej, zamknięcie granicy dla serbskiego bydła nastąpi zapewne znacznie prędzej, znim traktat dobiegnie końca. Panująca w Serbii zaraza daje możność po temu. Weterynarz konsulatu austryackiego powołany został po instrukcye do Wiednia. Dalej rząd serbski otrzymać miał z Wiednia zawiadomienie, że rokowania handlowe z Austro-Węgrami zostały zerwane. Z tego powodu rząd serbski jeszcze dziś odwoła z Wiednia swych delegatów.

Stanowisko rządu serbskiego nie jest oczywiście łatwem. Przedwczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem ministra handlu posiedzenie Rady gospodarczej, która zajmowała się sytuacyą, stworzoną odrzuceniem żądań Austro-Węgier. Po kilkugodzinowej dyskusyi postanowiono podjąć wszelkie próby, celem doprowadzenia do porozumienia z Austryą, o ile to nie naruszy dumy narodowej. Równocześnie w zupełności aprobowano stanowisko rządu. To pojednawcze usposobienie rządu na razie przynajmniej nie odniosło skutku, jeżeli prawdą jest, że rokowania handlowe zostały rzeczywiście zerwane, jak to zaznaczyliśmy wyżej.

Kupcy w Belgradzie agitują za tem, ażeby w czasie zamknięcia granicy odwołać obstalunki u firm austryackich i utrudnić przywóz, jakoteż ruch transitowy towarów austryackich. W kołach serbskich agitują też wśród urzędników, aby nadać kwestyi unii celowej zabarwienie narodowe i skłonić urzędników, by w razie wojny celowej oddawali połowę swych dochodów rządowi do rozporządzenia.

Wczoraj zaś odbyło się w Belgradzie zgromadzenie kupców i przemysłowców serbskich, którzy wezwali rząd, aby nie poddawał się warunkom Austryi. Z tej strony ma więc rząd serbski poparcie, natomiast ze strony ludności rolniczej, która oczywiście najwięcej interesowana jest w wywozie bydła, grozi mu podobno silna opozycya. Już z powodu cofnięcia pierwszego transportu nierogacizny część prasy belgradzkiej zarzuciła rządowi, że wprowadził Serbię w położenie kłopotliwe, i zażądała jego dymisyi. Równie w Skupczynie posłowie agrarni wystąpić mają przeciwko gabinetowi, ażeby go obalić. Mimo to rząd żywi nadzieję, że Skupczyna, mająca się zebrać w przyszłym tygodniu, przyjmie unię celową między Serbią a Bułgaryą.

Ważnem jest również stanowisko innych państw bałkańskich wobec tej sprawy. Otóż, jak donoszą z Wiednia, rząd austryacki otrzymał pewną informacyę, że unia celowa między Serbią a Bułgaryą ma znacznie większe ramy i posiada cechy nawskróś polityczne. Mianowicie Serbia zobowiązała się na wypadek, gdyby Bułgarya zmuszoną była do wojny z Turcyą, z całą armią pójść jej na pomoc. Z drugiej strony zobowiązała się Bułgarya, na wypadek wojny serbsko-austryackiej, pomódz Serbii całą swą armią. Układ ten zawarty został jeszcze pomiędzy Pasiczem a posłem bułgarskim i podpisany w Niszu przez ks. Ferdynanda i króla Piotra. Alarmującą tę wiadomość podajemy z zastrzeżeniem, na wiarę źródła wiedeńskiego. Co do Rumunii, to „Neue Freie Presse“, prąca do zaostrzenia zatargu, doniosła w ostatnim numerze wieczornym, że rząd rumuński nie przystąpił do unii celowej, a wiadomość tę oparła nawet na informacyi z ambasady rumuńskiej w Wiedniu. Dzisiaj natomiast otrzymujemy telefoniczne zawiadomienie, że „N. Fr. Presse“ donosi z Petersburga o możliwości przystąpienia Rumunii do unii. Turcya wezwać miała Bułgaryę do odstąpienia od unii celowej, która ma szkodzić interesom handlowym Turcyi, ale wezwanie to oczywiście nie odniosło skutku.

Zbigniew Orlicz.

PAJĄK.

Zbudził go brzask dzienny. Usiadł na tapczanie i z wysiłkiem podniósł znużone powieki. Przerażała go cisza więziennej celi. Zwyczajny był równo ze świtem biedz do roboty w hałaśliwem i gwarnem towarzystwie kolegów. Głos jego rozbrzmiewał zawsze najgłośniej i najdalej, a dziś... Obejrzał się dokoła i przypomniał sobie całą rzeczywistość. Żałował, że się zbudził, sen nieprzerwany byłby mu niewysłowionem szczęściem: on pragnął zasnąć, zapaść w letarg, skamienieć. Po co się zbudził?

Spojrzał w okno, w to małe zakratowane okienko, co przepuszczało zaledwie jeden promyk dziennego światła, a potem chciał powstać, ale mu to za wiele sprawiało trudu. Usiadł więc tylko i głowę oparł o wilgotną ścianę. Spojrzał znów w górę. Blask dzienny nęcił jego oczy zbolałe, nawykłe już do nieustannej prawie ciemności. Nagle na tym jasnym promieniu poruszyło się coś, jakaś nitka zawieszona w powietrzu, a na niej maleńki czarny punkcik kołysał się, posuwając zwolna ku żelaznej kracie. Oczy chłopaka zatrzymały się na nim. Znał go już, on pierwszy powitał go w tej celi i nie opuszczał, on jeden nim nie gardził i nie rzucał na niego kamieniem. Zwieszał się czasem aż nad jego posłanie i zostawali tak obaj długo w niemej konstelacyi, zapatrzeni w przyszłość lub przeszłość.

A była ona dziwna ta przeszłość więźnia, nie chciał jej pamiętać, a powracała jak żywa i wstawała wraz z mrokiem nocy u jego barłogu. Odpychał ją, odtrącał, nie, ona wracała, zawsze stawała przy nim, kładła rękę na zroszone potem przerażenia czoło i dotykała łańcucha, który palił mu dłonie.

Dlatego myśl była mu przeklęta, to było widmo, które ze zgrozą odsuwał od siebie, na to tylko, aby za chwilę powracało znowu mówić mu o tem, co nie wróci. Targał wtedy łańcuchem i gryzł ciało do kości, bo nie chciał myśleć. Wreszcie opanowała go wielka, bezmierna apatya, jadł coraz mniej, upadał na siłach, ale i myśl powracała coraz rzadziej. Zabijało go stęchłe powietrze i robak, który zakradł się do duszy, aby kaleczyć ją pamięcią przeszłości, bo choć nie myślał, czuł ból, który się nazywał „wspomnieniem“.

Pająk przypomniał mu znów ten dzień, w którym go tu przywieziono. Był to śliczny, słoneczny dzień jesienny. Dnia tego wybiegł raniej, niż zwykle, żeby dokończyć przed wieczorem podkład dachu na kamienicy. — Idąc przez ulice Starego Miasta, spotkał „ją“. Szła z koszykiem po sprawunki i już z daleka uśmiechała się do niego. Stanęli potem przy katedrze św. Jana i długo rozmawiali o przyszłości. On mówił jej, gdzie będą mieszkać, gdy się pobiorą i wskazywał facyatkę trzeciego piętra, która miała być dla nich rajem.

— Zadatkowałem już — dodał z dumą.

A ona zaczęła mu opowiadać o firance w prześliczne różowe kwiaty, którą kupiła ze swych oszczędności do przybrania okna. Miała już parę doniczek mirtu i lewkonii, ale mirtu użyje przedtem do przystrojenia białej sukienki, a i jemu obiecywała zrobić z niego bukiecik. Często razem podlewali te mirty i obrywali zwiędłe liście, ciesząc się ich zielonością. Potem mówiła mu o swoich zwykłych zajęciach, mrużąc od słońca oczy i poprawiając co chwilę na głowie białą chustkę. Ale on musiał wracać do pracy, pożegnał ją serdecznym uściskiem ręki i poszedł. Na zakręcie obejrzał się jeszcze za nią. Stała przed sklepem i posłała mu od ust pocałunek.

Wwindowali go potem na dach czteropiętrowej kamienicy i przesiedział tam prawie do zmierzchu. Pracował wtedy za trzech. Było mu tak jakoś raźnie i lekko na sercu, tak swobodnie, tak wesoło, że zaczął śpiewać pełną piersią, a koledzy wtórowali mu półgłosem. Robota paliła mu się w ręku. Najsilniejszy był z nich, najśmielszy na karkołomnem rusztowaniu i najbardziej do pracy ochoczy. Tam, gdzie żaden nie miał odwagi wejść, on szedł na ochotnika, tam, gdzie inni obawiali się ryzykować życie, on wspinał się z jakąś dziką brawurą. Z pieśnią na ustach przerzucał się z jednego końca dachu na drugi, drwiąc z przepaści, która się rozpościerała u jego stóp, i z widma śmierci, które co chwilę zaglądało mu w oczy.

Majster pochwalił go po skończonej pracy i kazał przyjść nazajutrz o tej samej godzinie.

Gwiżdżąc, powracał do domu. Znużony był, chciał spocząć jak najprędzej, by jutro znów równo ze świtem pospieszyć do roboty z nowemi siłami. Ale na Krakowskiem Przedmieściu spotkał Jędrka. Nie lubił go instynktownie i przeszedł, nie witając się. On przystanął, skinął ręką i zawołał:

— Hej! coś tak spaniał, że znajomych nie poznajesz?, Znać, że na wysokich kamienicach kładziesz dachy.

Wrócił się więc i poszli razem.

— Gdzie idziesz — zapytał.

— Do domu.

— A na szklankę piwa nie wstąpisz „pod gwiazdę“?

Zawahał się.

— Zmęczonym, jak pies, — mruknął.

— I psy piją, kiedy zgrzane.

Przekonał go ten argument i poszli. Gdy się zbliżyli do Starego Miasta, światła już pozapalano na ulicach. Szli, milcząc, i milcząc, weszli do szynku. W pierwszej stancyjce, gdzie panował gwar rozmów zmięszanych, zaduch najrozmaitszych potraw, dymu z fajek i tanich papierosów, usiedli przy stole i kazali podać piwa. Jędrek tego dnia był dziwnie wesoły, żartował ze zwykłym cynizmem i od czasu do czasu spoglądał w otwarte drzwi przyległej izby, pijąc głośno i mlaskając językiem. I on patrzył mimowoli nawet wtedy, gdy na zapytanie Jędrka, aby odgadł, gdzie jest obecnie jego narzeczona, odpowiedział, że jest w kuchni u swoich państwa na Długiej. Pili potem długo i dużo i żartowali ciągle. Jędrek stawiał kufel jeden po drugim i zachęcał, a on odwzajemniał mu się kolejką.

Nagle z przyległej izby do uszu jego doleciał śmiech. Był to śmiech dźwięczny, wesoły, a rozpływał się w powietrzu, jak kaskada całą falą metalicznych tonów.

Zerwał się, szklanka wypadła mu z ręki, a on jednym skokiem znalazł się na progu. — W sąsiedniej izbie panował jeszcze większy zaduch i jeszcze większy dym. Mężczyzn było kilkunastu pijanych, rozochoconych, i kilka dziewcząt z ulicy. W pośrodku stał grajek, nacierał smyczek kalafonią i brzdąkał po strunach skrzypiec, przestępując z nogi na nogę. W samym rogu na drewnianej ławie siedział jakiś wysoki mężczyzna w popielatem ubraniu i trzymał wpół stojącą przed nim dziewczynę. Ona obracała w ręku kieliszek z winem i nachylona szeptała mu coś do ucha. Wreszcie pochyliła się bliżej, tak, że jego usta dotykały jej ust.

Przed niemi na stole stały jakieś dymiące potrawy, kilka poszczerbionych talerzy i długi, kuchenny nóż. Pamiętał go, błyszczał tak dziwnie, a leżał tak blisko... Dziewczyna zarzuciła ręce na szyję nieznajomego.

On porwał ze stołu ten nóż błyszczący i wbił w jej piersi.

Spojrzała na niego wielkiemi przerażonemi oczyma, i prawie bez jęku osunęła się na ziemię. Potem, pijany szałem, tym samym nożem zadał cios nieznajomemu, a potem nie wiedział co się z nim działo, aż oprzytomniał w więziennej celi. Gdy go tu przywiedziono, rzucił się na ziemię, wył, tarzał po podłodze, szarpał ciało i ubranie. Nie żałował zmarnowanego życia, tylko jej, tylko tego jedynego wielkiego kochania, co tak przepadło bezpowrotnie.

Do świata nie wiązało go już nic, gdy odczytano mu wyrok, skazujący go na całe życie do ciężkich robót, przyjął to zupełnie obojętnie, nie miał już na tym padole smutku nikogo i nic nie żałował.

Wszystko zabrała mu przeszłość! Spojrzał w okna. Tam kamienicę już ukończyli pewnie jego koledzy a teraz pracują przy jakimś rządowym gmachu. Jak im tam idzie robota, czy też gwiżdżą przy niej, czy śpiewają, a może mówią o nim? Wszakże go wszyscy lubili i nazywali „dobrym chłopcem“. Czy też pożałował go który?

Gdyby matka żyła, pożałowałaby go na pewno, ale ona umarła tak dawno, że on ją ledwo pamięta. Gdy był bardzo małym, sadzała go na kolanach i fartuchem ocierała łzy spływające z jego oczów. Pamiętał to! Pamiętał, jak mu nuciła piosenki nad kołyską w maleńkiej izdebce poddasza, a on zasypiał bawiąc się jej warkoczem i ręką, którą gładziła jego włosy. Aż raz nad kołyską jego spuścił się szary pająk. Ojciec chciał go zabić, ale matka nie dała, mówiąc: „Daruj mu życie, nie trzeba zabijać pająka, może i on na świecie potrzebny“.

Pamiętał tę scenę, jakby to było wczoraj. Czuł jeszcze na czole ciepło dłoni matczynej, i zdawało mu się, że jest znowu tem samem maleńkiem dzieckiem, tulącem się do jej piersi. I nagle ogarnęła go wielka bezmierna żałość. Przytulił się do ściany tak, jak niegdyś do jej świeżej mogiły i zawołał: Matko!... matko!... Ale nikt mu nie odpowiedział. Matka daleko spała pod zieloną murawą, a nad nim wznosiły się ciemne mury więzienia. Nad oknem zaświergotały wróble, uderzyły skrzydełkami o kraty i odleciały daleko. Niegdyś tak samo zaglądały do izdebki poddasza, by zwiastować powrót wiosny.

Chciał do nich wyciągnąć ręce, ale łańcuch nie pozwalał. Odleciały i nie wrócą już pewno...

Pozostał znów sam z tą wielką przerażającą ciszą, której się dziwnie lękał, i z tym więziennym mrokiem, ponurym jak widmo przeszłości. Przerażony skulił się w róg tapczana i trwożliwym wzrokiem ścigał promyk światła, drżący nad jego głową. I raptem zrobiło mu się dziwnie błogo. Spostrzegł że nie był sam. Towarzysz jego niedoli spuszczał się na szarej nitce tuż przy nim. Wielkie wzruszenie wezbrało mu w piersi, uczuł ogromną wdzięczność dla tego małego stworzonka, i pozostał nieruchomy, aby go nie spłoszyć, a gdy pająk uniósł się znów w górę i zawisł na kracie, więzień po raz pierwszy od bardzo, bardzo dawna uśmiechnął się do niego, a z oczu polały mu się łzy rzęsiste, serdeczne, palące...

Były to pierwsze łzy ulgi!

Jak widzimy, z zatargu pomiędzy Austryą a Serbią wyłania się cały szereg następstw. — W walce tej Belgrad może ulegnie, ale zwycięstwo to będzie miało dla Austryi wątpliwą wartość.

Z pism rosyjskich.

(Rozporządzenie generał gubernatora Odessy. — Jeszcze Chorunżenko. — Polskie telegramy. — Smirnow o propagandzie wśród jeńców w Japonii. — Z manifestacyj patryotycznych — Pierwsze wyroki prasowe — Aleksandrowskij. — Swoboda prasy i senniki — Zmiana ortografii.)

Generał-gubernator Odessy postanowił uporać się z „nieporządkami“ szkolnemi. Rozkazał wznowić wykłady z dniem 25 stycznia, oświadczając, że względem nieposłusznych zakładów zastosuje środki administracyjne, nie cofając się nawet przed ich zamknięciem i uwolnieniem uczniów i nauczycieli. O najmniejszej próbie obstrukcyi powinien być zawiadomiony generał-gubernator w przeciągu 24 godzin. Winni uczniowie będą natychmiast wypędzeni z zakładu i wydaleni z miasta nietylko sami, ale z całemi swojemi rodzinami. Winowajcy pełnoletni, bez względu na ich stanowisko społeczne, będą natychmiast wysyłani etapem do oddalonych gubernij z oddaniem ich pod nadzór policyi. Koła rodzicielskie przy zakładach, założone nie podług wskazówek ministerstwa oświaty, mają być natychmiast zreorganizowane. Członkowie wszelkich obstrukcyjnych rad i komitetów, delegaci kółek i t. d. będą pociągani do odpowiedzialności administracyjnej i wysyłani z Odessy.

— Znany naszym czytelnikom bohater Tukkumu, generał Chorunżenko, pomimo że tak wspaniale opisał swoje barbarzyńskie czyny przy uspokajaniu Kurlandyi, wciąż jeszcze ulega napaściom „patryotów“. Za mało tym patryotom, że Chorunżenko zamordował, jak się sam przyznaje, 400 ludzi bezbronnych, że następnie spalił żywcem powstańców, chroniących się w zabudowaniach i t. d. Cała prasa rosyjska w kraju nadbałtyckim zarzuca mu łagodność nie do przebaczenia, która się objawiła w tem mianowicie, że nie powiesił jakiegoś Jordana i innych „bandytów“, którzy przybyli jako parlamentarze do jego obozu. Myśmy zanotowali spowiedź Chormiżenki jako objaw strasznej dzikości i zwierzęcości — tymczasem pokazuje się, że taki potwór uchodzi wśród generałów rosyjskich za... łagodnego — i dlatego też zastąpiono go innym generałem.

— Telegramy w polskim języku przyjmują się w ośmiu miejscowościach gubernii kijowskiej, a mianowicie: w Kijowie, Berdyczowie, Białej Cerkwi, Humaniu, Smile, Zwinogródku, Czerkasach i w Szpole.

— Przybyły do Petersburga z niewoli japońskiej generał Smirnow potępia w ostrych słowach poddanie Portu Artura. W interviewie, pomieszczonym w gazecie „Wojennyj Gołos“, oświadczył on, że przygotował dla portarturskiej komisyi śledczej całą księgę wyjaśnień. Ciekawe rzeczy opowiadał Smirnow o propagandzie rewolucyjnej pomiędzy jeńcami rosyjskimi w Japonii. W mieście Nagoja jakiś Russel, rosyjski emigrant, wydawał pismo w rosyjskim języku p. t.: „Japonia i Rosya“, którego zadaniem miało być przedewszystkiem zapoznanie jeńców z Japonią. Z początku pismo trzymało się swego programu i pozyskało znaczną ilość prenumeratorów; prócz tego wydawca wysyłał je bezpłatnie do wszystkich miejscowości, w których żołnierze rosyjscy przebywali. Wkrótce jednak organ ten przyjął kierunek rewolucyjny, który nie był bez wielkiego wpływu na żołnierzy, zwłaszcza tam, gdzie nie było rosyjskich oficerów, jak n. p. w Homodera, w którem znajdowało się 20.000 jeńców z garnizonu Portu Artura. Smirnow podał więc prośbę, aby nie dozwolono na bezpłatne przesyłanie tego pisma żołnierzom. Rząd japoński prośbę tę uwzględnił.

— W ciężkich czasach byle co może sprawić radość. „Nowoje Wremia“ cieszy się z pogłoski, że cztery sztandary, które mieli zdobyć Japończycy pod Mukdenem, zostały podobno uratowane przez żołnierzy, którzy je przechowali w niewoli japońskiej. „Byłoby niesłychanie pożądanem, gdyby się potwierdziła ta radosna pogłoska“.

— Do obrazu niedawnych patryotyczno-pogromowych manifestacyj ciekawy szczegół podaje p. Fedotow, nawiasem mówiąc również „patryota“. Było to w Ufie. Podczas pochodu patryotycznej manifestacyi jakiś „patryota“, niosący na jej czele sztandar narodowy, niechcący potrącił nim portret carski i nieco go nadwyrężył. Za to patryota przez swoich kompatryotów został na miejscu zabity i rozszarpany. Drugi patryota, adwokat Paszkin, który odezwał się do tłumu w obronie nieszczęśliwego, uległ takiemu samemu losowi. Zamordowano wreszcie i rozszarpano jakiegoś nieznanego człowieka, chcącego zasłonić Paszkina przed zwierzęcością tłumu. Sam Fedotów przypadkiem wyrwał się z objęć śmierci. Przechodząc koło domu Paszkina i słysząc, jak żołnierze naigrawali się i śmieli nad trupami zabitych, odezwał się do nich ze słowami wyrzutu: „niewinnych ludzi zabito, więc nie szydźcie z nieszczęśliwych“. Żołnierze rzucili się na moralistę, który wkrótce pod ich razami stracił przytomność. Na szczęście pojawił się oficer z patrolem, który wyrwał patryotę Fedetowa z rąk zwierząt i odesłał go ledwo żyjącego do szpitala.

— 17 stycznia sąd petersburski rozstrzygał pierwsze sprawy redaktorów pociągniętych do odpowiedzialności. Notowicz, redaktor gazety „Nowosti“, za wydrukowanie sprawozdania z uchwał z posiedzenia związku pocztowo-telegraficznego został skazany na 3 tygodnie więzienia. Sąd nie uwzględnił głosu obrońców, którzy dowodzili, że „Nowosti“ podały owe uchwały z obowiązku dziennikarskiego i to już podczas istniejącego strejku, a więc do wybuchu jego się nie przyczyniły. Nie przekonał też sądu argument, że tę reporterską wiadomość umieściły również inne dzienniki i że sam fakt stał się już po manifeście 17 (30) października, który zezwalał na wszelkie zgromadzenia, a więc tem samem zezwalał i na umieszczanie z nich sprawozdań. Gorzej, niż Notowicz, wyszli:: S. Usas i A. Gutiar, redaktorzy „Swobody“, którzy za artykuły przeciw istniejącemu ustrojowi państwowemu i za brak szacunku dla najwyższej władzy zostali skazani na rok zamknięcia w twierdzy. Wydawnictwo „Swobody“ zamknięto na zawsze, a skazanym zabroniono na lat pięć wszelkiej działalności wydawniczej i redaktorskiej. — A. Suworin, redaktor „Rusi“ (dziś „Mołwy“), skazany został na rok twierdzy, z prawem wszakże wniesienia prośby do cara o zmniejszenie tej kary na 3 miesiące więzienia.

— Telegramy doniosły o wielkiem wrażeniu, jakie miało wywrzeć aresztowanie w Kijowie rzeczywistego radcy stanu Aleksandrowskiego, który miał być szefem jakiegoś departamentu ministeryalnego. Otóż to telegraficzne wrażenie należy nieco sprostować. Aleksandrowski był tylko dyrektorem kancelaryi zarządu kolei południowo-zachodnich, a tytuł rzeczywistego radcy stanu w Rosyi odpowiada co najwyżej austryackiemu radcy dworu. Takich rzeczywistych radców stanu dużo już w więzieniu cieszy się wolnością zapowiedzianą manifestem. Świeżo znów aresztowano w Petersburgu rz. radcę stanu Szistowskiego.

— Ze swobody prasy korzystają i... senniki. Dawniej wykreślano z nich takie tłómaczenia snów jak np. „zobaczyć kozaka — nieprzyjemność“, „zobaczyć (we śnie) policyę — znaczy tyle, co zgubić pieniądze“ itd. Otóż tego rodzaju tłómaczenia, które w bardzo starych sennikach były przepuszczane i stały się przysłowiami, a następnie w ciągu ostatnich lat 30—40 były niecenzuralne, obecnie zuown zostały wciągnięte do nowej edycyi senników.

— Poważny miesięcznik „Wiestnik Jewropy“ zastanawia się nad charakterystycznemi drobiazgami rewolucyi. Wbrew np. prawidłom rosyjskiej gramatyki, cenzura rządowa kazała używać dawniej wielkich liter przy nazwach i tytułach takich, jak: Rządzący Senat, Pan Minister Spraw Wewnętrznych, Pan Minister Rolnictwa, Ojczyzna, Zbiór Praw (Swod Zakonow), Manifest itd. Obecnie zmieniły się stosunki i zmieniła się ortografia. Przed nami — mówi „Wiestnik“ — leży gazeta, w której drukują małemi literami: carski manifest, carskie samowładztwo, duma państwowa, najwyższy ukaz, minister itd., a jednocześnie wielkiemi literami: Rada Robotniczych Deputatów, Związek Związków, Konstytuanta (Ucziediltelnoje Sobranje). „Nowoje Wremia“ przytaczając tę ortograficzną uwagę „Wiestnika“ dodaje złośliwie od siebie: Pokazuje się, że nasi rewolucyoniści są ulepieni z prawdziwie biurokratycznego ciasta, a może niejeden z nich służył dawniej w cenzurze?

Grudniowe dni w Moskwie.

Pod takim tytułem wygłosił w sobotę w „Klubie słowiańskim“ w Krakowie, głośny adwokat i działacz polityczny z Moskwy, rodak nasz Aleksander Lednicki odczyt o ostatnich wypadkach w starej stolicy Rosyi, biało-kamiennej Moskwie. Prelegent, naoczny świadek wypadków krwawych dni grudniowych, rozpoczął wysoce zajmujący swój wykład ogólnym poglądem na charakter i genezę całego rewolucyjnego ruchu Rosyi. Rewolucya rosyjska jest, zdaniem p. Lednickiego, dalszym ciągiem tego wielkiego polityczno-społecznego wstrząśnienia, jakie przed wiekiem wywołała rewolucya francuska. Historya zna w swym pochodzie tego rodzaju pochody i etapy powtarzających się przewrotów społecznych, które są naturalnem następstwem porywów długo tłumionego dążenia do wolności. — Z chwilą, gdy naród rosyjski zdecydował się rozpocząć walkę o wolność — można śmiało rzucić pewnik, że nie spocznie, dopóki celu nie osiągnie.

Różne mogą być jeszcze koleje i etapy tej walki, długo przechylać się może zwycięstwo na tę, lub ową stronę, ale to pewna, że dzisiejsza rewolucya, będąca zorganizowaną walką z autokracyą, celu nie chybi, i podobnie, jak wielka jej poprzedniczka, stanie się nową erą w kulturalnym pochodzie ludzkości.

Manifest konstytucyjny wydany został pod wpływem zwycięstwa ruchu rewolucyjnego. Rząd uląkł się potęgi żądań tak zgodnie, śmiało i donośnie postawionych przez naród i ustąpił. Ale z góry wiadomem było, że żywioły, które dotąd stały u steru rządu, nie ustąpią tak łatwo i tak prędko. Bezpośrednio po manifeście reakcya zaczęła dawać znać o sobie. Jakżeż wobec tego naród miał uwierzyć w uczciwe intencye rządu? Społeczeństwo nie mogło zaprzestać walki. I rozpoczęło ją, ale popełniło błąd zasadniczy, zaczęło ją prowadzić na dwa fronty. Socyaliści rzucili się na konstytucyonistów, a rząd przyczajony zatarł ręce, myśląc „zjadajcie się wzajemnie, a tymczasem, my, biurokraci, będziemy dalej naszą strawę gotowali“. I zaczęli ją gotować. Przyszły dni listopadowe. Odejmowano jedną ręką, co dano drugą, rozpoczęła się wojna wszystkich przeciw wszystkim, a z tego wyłoniła się anarchia i ruina kraju.

Ta ostatnia skłoniła wreszcie rozważniejsze żywioły do czasowego zawieszenia walki.

Grudniowe dni w Moskwie były walki tej najwybitniejszym epizodem. Punktem wyjścia ruchu rewolucyjnego w Moskwie był manifest zjednoczonych organizacyj rewolucyjnych, wydany 7 grudnia z. r.

Zbrojne powstanie w Moskwie trwało dni 10—11 i w całym swoim przebiegu było tylko epizodem ruchu rewolucyjnego całej Rosyi, wskazówką, jak będą organizacye działały w przyszłości, gdy walka na nowo na całej linii podjętą zostanie. To wznowienie walki uważa prelegent za konieczność dziejową i kwestyę czasu.

Rewolucya w Moskwie przegrała dlatego, że nie miała należytego przygotowania. Społeczeństwo rosyjskie nigdy nie podnosiło tak zbiorowo ręki na rząd i nie nauczyło się jeszcze prowadzić walki. Szereg takich epizodów dać może dopiero walce doświadczenie i rutynę, aby uczynić ją groźną dla rządu.

P. Lednicki w pięknym obrazie skreślił przebieg walki rewolucyjnej na ulicach miasta Moskwy. Drużyna bojowa rewolucyonistów nie liczyła więcej jak 500 głów, poza któremi stała ulica. Ta ulica budowała barykady, zaścielała trupami teren walki, wspomagając drużynę w jej usiłowaniach. Wojska, zwalczającego rewolucyę, nie było więcej jak 6000 głów, z których 2000 broniło gmachów rządowych i pałacu generał-gubernatora, a 4000 zaledwo zwalczało rewolucyę.

Prelegent opisał szczegółowo dzieje tej walki aż do jej zgniecenia. Wstrząsającemi wprost grozą, przerastającemi najokropniejsze obrazy, były opisy zwierzęcego znęcania się armii nad rewolucyonistami w dzielnicy Pressmiejskiej, gdzie „bohatersko“ działał krwawy pułkownik Min, dowódca siemionowskiego pułku. Przez 13 godzin trwało bombardowanie nieszczęsnej dzielnicy, z której z trudem tylko zdołano wyprowadzić część kobiet i dzieci.

Historyk tych 10 dni w Moskwie będzie miał kiedyś do zapisania fakta, które pod względem okropności przejdą najjaskrawsze, jakie zna historya ruchów rewolucyjnych opisy zwierzęcego znęcania się nad pokonanymi. Smutna to i najboleśniejsza z kart dziejowych, bo zapisująca walkę bratobójczą. Gdy na ulicach Moskwy huczały strzały armatnie i karabinowe, siejąc śmierć i zniszczenie w szeregach wojska i rewolucyonistów, raz po raz rozlegały się po strzałach okrzyki donośne: „Bracia, nie strzelajcie, wszak my za waszą i naszą wolność walczymy“. Okrzyki tonęły przygłuszone hukiem salw karabinowych i armatnich. A strzały bezcelowo i bezmyślnie kierowane godziły w domy, gdzie mieszkała spokojna ludność, pociski trafiały najniewinniejszych.

A wreszcie, kiedy skutkiem braku jasno opracowanego planu działania rewolucya upadła, gdy wyłapano większość przywódców organizacyi, rozpoczęła się najkrwawsza orgia odwetu. Jakżeż łudzili się rewolucyoniści, sądząc, że armia strzelać nie będzie, że połączy się z nimi. Mieli w to miejsce widowisko krwawe: setki rozstrzelanych na poczekaniu na prosty rozkaz zwierzęcia w ludzkiem ciele, Mina, którego imię przejść winno do historyi, jako jednego z największych okrutników i katów. Z jego to rozkazu na dworcu kazańskim, gdy wojsko otoczyło i zdobyło tę ostatnią placówkę rewolucyi, nabijano na bagnety dziesiątki nieszczęsnych, na kolanach o życie błagających osób, między któremi była zapewne niemała część zupełnie niewinnych, i ciskano na przygotowane platformy wagonów. — A gdy ze skłębionej kupy trupów dobywać się poczęły jęki tych nieszczęsnych, błagających o dobicie lub ratunek — szlachetny dowódca pułku raczył pozwolić żołnierzom, aby dali każdemu z konających ostatnie pchnięcie bagnetem... z miłosierdzia. Gdy zdobyto dworzec, wyprowadzono z murów jego setki tam schwytanych, ustawiono na rozkaz Mina szeregiem pod murem, i rozstrzeliwano. Po egzekucyi sprawdzono, że w ogólnej liczbie zabitych niemałą część stanowili ludzie nic z rewolucyą wspólnego nie mający.

Po dniach terorų i najkrwawszego odwetu, nastąpił spokój. Zabito tylu, że rewolucyi zabrakło ludzi. Ale ci zabici — to najkrwawszy i najpewniejszy posiew przyszłości. Naród nie zapomni i nie przebaczy straty tylu najdzielniejszych synów. Niema rodziny, którąby nie opłakiwała kogoś bliskiego, niemasz osieroconego serca w Rosyi, któreby nie drgało oburzeniem, nie dyszało żądzą zemsty i odwetu, nie pałało ogniem niezgaszonej nienawiści przeciw mordercom i ciemięzcom.

Obecny spokój w Moskwie jest tylko pozorny. Rewolucya tak krwawo stłumiona, musi wybuchnąć z siłą zdwojoną i wybuchnie niewątpliwie prędzej, niż się tego spodziewać może rząd krótkowidzący. — A siła tego wybuchu będzie taką, że od jednego zamachu zmiecie wszystkie przeszkody i wywalczy zwycięstw sprawie wolności Rosyi.

Oto w pobieżnem streszczeniu treść odczytu p. Lednickiego. Jasny i treściwy opis wypadków, wielka siła przekonania i logika argumentacyi, trzeźwy pogląd na przyczyny i skutki, cechowały wywody prelegenta, którego też zgromadzeni licznie słuchacze gromkiemi nagrodzili oklaskami.

W dyskusyi politycznej, jaka się nad odczytem rozwinęła, zabierali głos pp.: prof. M. Zdziechowski, poseł Piotr Górski i Jerzy Moszyński.

Kronika.

Kraków, 23 stycznia.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka. Uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski w sprawie zawarcia ugody z miejską Kasą chorych co do uiszczenia zaległych należytości za ubezpieczenie niestałych funkcyonaryuszów gminy. — Dalej uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek w sprawie powiększenia etatu weterynaryjnego, oraz wniosek o udzielenie zapomogi drożyźnianej w kwocie 2.000 koron służbie miejskiej.

O Muzeum techniczno-przemysłowe. Ankieta dla sprawy reorganizacyi Muzeum przemysłowego odbyła się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Lea. Brali w niej udział także zaproszeni radca dr Jan Franke, imieniem krajowej komisyi przemysłowej ze Lwowa, prof. Gustaw Steingraber, prezes krakowskiego Towarzystwa technicznego, delegat Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ p. Karol Frycz, artysta-malarz, nadto pp.: dr Stanisław Ancyc, profesor szkoły przemysłowej, Feliks Jasieński, Franciszek Mączyński architekt, Józef Mehoffer, profesor Akademii sztuk pięknych, Władysław Niemczynowski, dyrektor szkoły przemysł. drzewnego w Kalwaryi, Sławomir Odrzywolski, architekt, Karol Rolle, dyrektor szkoły ceramicznej w Podgórzu, Tadeusz Stryjeński, architekt, Jerzy Warchałowski, z ramienia prezydyum miasta obaj wiceprezydenci pp. Chyliński i Sare wraz z członkami Rady miejskiej, należącymi do komitetu dla spraw Muzeum techniczno-przemysłowego.

Ankieta oświetliła wszechstronnie sprawę organizacyi przyszłego Muzeum techniczno-przemysłowego; punktem wyjścia dla dyskusyi był referat dra Benisa, oraz ułożony przez niego kwestyonaryusz, zawierający szereg pytań szematycznych w sprawie reorganizacyi tejże instytucyi. Jako główny cel istnienia takiego Muzeum uznano potrzebę dźwignięcia drobnego przemysłu rękodzielniczego w dziedzinie technicznej i ekonomicznej. Co do samej organizacyi zastanawiano się nad szczegółami, czy muzeum to ma być połączone z kursami, zbiorami itp., powiązanemi z nauką zdobnictwa i kursami sztuki stosowanej, przyczem wyłoniły się pewne różnice zdań.

Wszystkie zapatrywania w sprawie organizacyi Muzeum, wyrażone przez członków ankiety na podstawie stenograficznego sprawozdania, zostaną przedłożone członkom komitetu dla tej sprawy i Radzie miejskiej, dla wyrobienia sobie ostatecznego zdania o sposobie zreorganizowania Muzeum.

W najbliższym czasie zbierze się komitet Muzeum przemysłowego, celem powzięcia uchwał co do dalszej akcyi.

Odczyt. Dnia 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem w wielkiej sali hotelu Saskiego znany działacz polityczny z Moskwy, p. Aleksander Lednicki, wypowie odczyt p. t. „Stronnictwa polityczne w Rosyi.“ Czysty dochód przeznaczono na rzecz krakowskiego Koła Związku pomocy narodowej. — Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w godzinach od 9—12 przed południem i od 3 do 6 wieczorem.

Towarzystwo „Opieki nad młodzieżą szkolną“ w Krakowie urządza we środę 24 b. m. o godz. 5 po południu w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej trzecią z rzędu pogadankę o kwestyach dotyczących szkoły i wychowania. Pogadankę zagai tym razem p. Strokowa uwagami na temat: „Dom a szkoła z punktu widzenia matki“, uzupełniając w ten sposób treść pierwszych dwu pogadanek „o wzajemnym stosunku szkoły i domu“. Udział w dyskusyi przyrzekli poseł Petelenz i radca Sołtysik, który zarazem objął stałe przewodnictwo tych pogadanek. Zarząd Towarzystwa „Opieki“ zwraca się do wszystkich rodziców i osób, które się interesują sprawami wychowania naszej młodzieży, z prośbą o jak najliczniejsze przybycie celem swobodnej wymiany myśli w kwestyach tak ważnych, a szczególnie w dzisiejszych czasach niezmiernie aktualnych. Wstęp bezpłatny.

Nabożeństwo. Za duszę ś. p. Teresy Śmiałowskiej, opiekunki więźniów stanu z przed r. 1846, uczestniczki organizacyi narodowej w r. 1863, odprawionem będzie w czwartek 25 bm. w kościele OO. Kapucynów o godz. 10 przed południem nabożeństwo żałobne.

Stowarzyszenie rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w Krakowie zwołuje na dzień 24 b. m. na godzinę 6 wieczór do sali „Czytelni kolejowej“ przy ul. Lubicz l. 13 ogólne publiczne zgromadzenie koleżeńskie, na którem omówione zostaną jak najobszerniej wszystkie sprawy zawodowe, oraz udzieloną zostanie dyrektywa delegatom, udającym się w dniach najbliższych, łącznie z delegatami z całej Austryi, do Wiednia, celem uproszenia parlamentu i rządu o ustawowe uregulowanie ich stosunku i polepszenia dotychczasowego bytu, t. j. o przychylne załatwienie projektu ustawy, w marcu 1905 do Izby posłów już wniesionego. Wstęp na salę obrad mają także i nieczłonkowie stowarzyszenia, tak z Krakowa, Podgórza, jakoteż i z prowincyi.

Otwarta prośba do lekarzy-Polaków. We Frysztacie (Śląsk) opróżniła się przez odjazd dra Miszkego posada lekarza, która w danym razie i materyalnie nie jest najgorszą, bo okolica przemysłowa potrafi przyzwoicie utrzymać kilku nawet lekarzy. Dla nas Polaków jest to kwestyą najżywotniejszą, czy posadę tę obejmie lekarz-Polak, czy też osiedli się tu Niemiec-hakatysta, dlatego ze sprawy tej czynimy sprawę ogólną, sprawę narodową na Śląsku i zwracamy się do wszystkich P. T. lekarzy-Polaków, aby nam z grona swego jakiego dzielnego kolegę przysłać tu raczyli. — Tutejszy „Nordmark“, jako znane prusofilskie i polakożercze towarzystwo, rozpisał ogłoszenia na wszystkie strony, i jeżeli się nie pospieszymy, to nam tu siędzie na kark jeszcze jeden Teuton, od których już i tak ledwo dychać możemy. Bardzo prosimy o pomoc w tym względzie, a my z naszej strony dołożymy starań, aby przybyszowi Polakowi pobyt we Frysztacie uprzyjemnić i wspierać go będziemy wszędzie i zawsze jak najgoręcej. Nie znając bliżej dochodów przywiązanych do posady lekarza we Frysztacie, odsyłamy ewentualnych kandydatów do p. dra Miszkego, który do 26 b. m. jeszcze we Frysztacie będzie, a potem w Jaworznie w Galicyi się osiedli, a ten z pewnością bliższych wyjaśnień nie odmówi.

Wszystkie pisma polskie prosimy o łaskawe powtórzenie tej naszej odezwy.

Zapasy siłaczy. Wczorajsze zapasy w cyrku Sarrasaniego wzbudziły niesłychane zajęcie w Krakowie. Do cyrku podążyły tłumy, a magnesem przyciągającym był występ p. Cyganiewicza, który walczyć miał z takim siłaczem, jak p. Bieńkowski. Walka trwała 12 minut i skończyła się zwycięstwem p. Cyganiewicza. P. Bieńkowski ma wprost niezwykłą siłę w palcach, łamie drobną monetę, jak centy, 20-halerzówki itd., nie posiada jednak szkoły atletycznej i nie odznacza się wielką zgrabnością. Zwycięstwo p. Cyganiewicza przyjęto burzą oklasków. Trzeba przyznać p. Cyganiewiczowi, że bierze przeciwników swoich niezwykłym spokojem. Jego chwyty i zapasy nie mają ani cienia brutalności, jak bywa u wszystkich prawie atletów, ruchy i całe wzięcie w zapasach celuje niezwykła elegancya, którą odbija od wszystkich przeciwników. Wczoraj odbyły się jeszcze zapasy trzech par innych, mianowicie Ali Kali Ogli położył Danzigera w 6 minutach, Pugaczow Ettingera w 13 minutach i Lurich Chlorenta w 2 minutach.

Naturalnie przy tłumnym udziale publiczności okazała się wczoraj znowu niezaradność służby cyrkowej. Głównego wejścia nie otwarto i przez małe drzwiczki skłębiło się na chwilę przed rozpoczęciem zapasów kilkaset osób. Mogło to za sobą pociągnąć niepożądane wypadki.

Chrzanów. Ze względu na smutne wypadki w Królestwie Polskim, ochotnicza straż pożarna w Chrzanowie postanowiła na zebraniu 21 b. m. w bieżącym karnawale nie urządzać żadnych zabaw tanecznych.

Tarnów. Ku uczczeniu rocznicy powstania w r 1863 stowarzyszenie rękodzielnicze „Gwiazda“ przy współudziale innych miejscowych towarzystw, urządziła uroczysty wieczorek 21 b. m. W skład wieczoru weszły słowo wstępne, chóry i deklamacye, na zakończenie dano 1 aktową sztukę E. Libańskiego p. t. „W katordze“, oraz żywy obraz (Artura Grottgera „Bitwa“). Staraniem tego stowarzyszenia odprawionem zostało 22 bm. uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów o godzinie 9 rano. W nabożeństwie wzięły udział inne stowarzyszenia robotnicze, oraz cechy rzemieślnicze.

Ostatnie posiedzenie Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza poświęcone było uczczeniu 400 rocznicy urodzin Mikołaja Reja. Pogadankę zagaił prezes Towarzystwa dyr. Roman Zawiliński omówieniem książki Brücknera o Reju, poczem prof. Morawiecki i prof. Lenkiewicz odczytali kilka ustępów ze „Zwierciadła“ i innych dzieł Reja. Następną pogadankę zagai p. Wanda Niwińska odczytem o Hoffmanowej.

W stowarzyszeniu rękodzielniczem „Praca“ odbył się w niedzielę 21 bm. odczyt na temat: „Powstanie styczniowe i jego skutki“, w stowarzyszeniu zaś „Ojczyzna“ p. Jul. Stapf wygłosił odczyt p. t. „Nasz tydzień“. Po odczycie deklamowano i śpiewano.

W sobotę odbyło się tu zgromadzenie ludowe żydowskie, na którem uchwalono rezolucyę z wyrazami czci dla rewolucyonistów polskich i rosyjskich.

Rzeszów. W obecności reprezentantów władz, grona urzędników sądowych i palestry poświęcono dzisiaj uroczyście nowy gmach sądowy. Uroczystość rozpoczął przemówieniem przedsiębiorca budowlany, p. Śliwiński, wręczając prezydentowi sądu, p. Łukaszewskiemu, na znak oddania w posiadanie, klucze gmachu sądowego. W odpowiedzi p. Łukaszewski nakreślił pokrótce dzieje projektu budowy nowego gmachu, o który kołatał przez lat kilkanaście do rozmaitych władz. — Nowy budynek poświęcił ks. kanonik Gryziecki.

Wczoraj wygłosił tu p. Libański ze Lwowa odczyt p. t. „Miasta i ich znaczenie w rozwoju kraju.“ — Wczoraj odbyło się tu także zgromadzenie ludowe, na którem uchwalono rezolucyę na cześć rewolucyonistów polskich i rosyjskich.

Mszana Dolna. Ze względu na smutne wypadki w Królestwie Polskiem uchwalił wydział tutejszego Sokoła nie urządzać w bieżącym sezonie karnawałowym żadnych balów ani zabaw.

Zmarli.

Antoni Fleischmann, obywatel m. Krakowa, restaurator domu zdrojowego w Krynicy, umarł w Krakowie 58 r. życia.

W Warszawie zmarł w dniu 20 b. m. Stanisław Drozdowski, artysta dramatyczny i jeden z najruchliwszych dyrektorów scen prowincyonalnych w Królestwie, znany pod pseudonimem Lucyana Dobrzańskiego.

S. p. Drozdowski, syn rodziny ziemiańskiej z Królestwa, karyerę sceniczną rozpoczął w Krakowie za dyrekcyi Koźmiana. Po kilku latach pobytu na scenie krakowskiej talent jego rozwinął się i uczynił go jednym z celniejszych przedstawicieli ról bohaterskich i Szekspirowskich. Przeniósłszy się do Królestwa ś. p. Dobrzański, grywał tam w kilku trupach prowincyonalnych, a następnie był stałym członkiem teatru łódzkiego. Przed kilku laty zorganizował doskonałą trupę ogródkową w Warszawie i przez kilka lat prowadził kampanię ogródkową w Warszawie w Wodewilu, gdzie pierwszy wystawił z ogromnem powodzeniem sztuki Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf“ i „Jojne Firułkes“. Po kilku latach świetnego powodzenia rozwiązał trupę i przyjął obowiązki reżysera teatru ludowego w Warszawie. W ostatnich latach życia usiłował znowu zorganizować trupę prowincyonalną, ale przedsięwzięcie nie powiodło się, przyprawiwszy go o ruinę materyalną. Zmarł w Warszawie w szpitalu Dzieciątka Jezus, przeżywszy lat 51.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Prezydent miasta, gen. Bibikow, zakomunikował wczoraj członkom komisyj wyborczych, że z Petersburga nadeszła wiadomość o przedłużeniu terminu składania deklaracyj wyborczych dla Królestwa o 3 tygodnie.

— Proklamowany na dzień wczorajszy strejk ogólny jednodniowy nie powiódł się tak, jak sobie tego życzyli organizatorzy. Wprawdzie ruch kołowy na ulicach był bardzo słaby, nie ustał on jednak zupełnie. Tramwaje kursowały prawidłowo, uczuwać się tylko dawał dotkliwy brak dorożek. Do fabryk nie przybyli robotnicy, mniejsze wszakże warsztaty czynne były bez przerwy. Sklepy w dzielnicy żydowskiej zamknięto, jak również przy ul. Marszałkowskiej. Na Nowym Świecie, Krakowskiem Przedmieściu wszystko odbywało się zwykłym trybem. Po mieście krążyły liczne patrole piesze i konne, które urządzały częste rewizye przechodniów i zatrzymywały dorożki. Bramy domów były od wczesnego wieczora zamknięte. W przewidywaniu strejku w filiach piekarskich rozkupiono wszystkie pieczywo.

— Kokurs filozoficzny. Ogłoszony przez redakcyę warszawskiego „Przeglądu Filozoficznego“ konkurs został rozstrzygnięty. Nagrody po 500 rubli otrzymali: dr Jan Łukasiewicz ze Lwowa i dr Julian Ochorowicz z Warszawy. Przeznaczono do druku prace pp. Stanisława Bobińskiego z Warszawy, Stanisława Kobyłeckiego z Getyngi, Władysława Kozłowskiego i Jakóba Lewkowicza z Warszawy.

Manifestacye na rzecz rewolucyi w Rosyi. Wczoraj na placu Colosseum w Rzymie zebrało się kilkanaście tysięcy osób, aby obchodzić rocznicę wybuchu rewolucyi rosyjskiej. Wielu robotników, między tymi służba tramwajów, wstrzymała pracę, aby wziąć udział w zgromadzeniu. Przemawiał socyalista Cabrini i jego żona. Po zgromadzeniu przyszło do starcia z policyą i żandarmeryą, podczas którego porucznik żandarmeryi otrzymał ranę od uderzenia kamieniem. Kilka wozów tramwajowych zniszczono. Podobne zgromadzenia odbyły się w innych miastach włoskich, jak w Medyolanie, Turynie, Florencyi, Genui, Bolonii, Liwornie itd.

Fryderyk Uhl, b. redaktor urzędowej „Wiener Zeitung“, radca dworu, umarł w Mondsee, licząc przeszło 80 lat życia. Fryderyk Uhl, Speidel i Kürnberger stali u kolebki felietonu wiedeńskiego. Każdy z tych trzech pisarzów posiadał swoją indywidualność. Uhl umiał pisać, a jako recenzent teatralny był panem przedmiotu. W felietonach jego nie widać było trudu, rzemiosła. Umiał sam pisać i umiał w drugich ocenić ten dar. „Ach, ci moderniści! — rzekł pewnego razu. — Niemiłe bractwo, ale pisać umieją, sam nie wiem, skąd“. Gdy poszedł na emeryturę jako radca dworu, i usunął się z „Wiener Zeitung“ jako redaktor, do teatru chodził prawie codziennie, a liczył wtedy 77 lat życia. Wreszcie siły fizyczne zaczęły się wyczerpywać i Uhl, czując zbliżający się koniec, wyjechał do Mondsee, gdzie umarł, zachowawszy do ostatka jasny umysł. W wiedeńskim świecie literackim zajmował wybitne stanowisko.

Wycofane z obiegu noty dolarowe. Jak donosi „Pester Lloyd“, uwięzieni zostali w Budapeszcie dwaj oszuści, którzy puszczali w obieg noty dolarowe, które nie były wprawdzie podrobione, ale też nie miały wartości, jako wycofane z obiegu. Policya skonstatowała, że jeden nazywa się Salomon Sadowski, pochodzi z Warszawy, uciekł z Mandżuryi, poczem tułając się, przybył do Londynu. Tam poznał się z niejakim Westem, który mu dał stare noty dolarowe. Sadowski jeździł po miastach kontytentu i puszczał w obieg wycofane pieniądze. W Wiedniu poznał się z Karolem Rychlickim, kolejowym złodziejem kieszonkowym, który w pociągach ekspresowych pomiędzy Berlinem a Hamburgiem okradał podróżnych. Obaj dostali się wreszcie w ręce policyi.

Mianowania. Minister skarbu zamianował we lwowskiej dyrekcyi skarbu rewidenta Włodzimierza Chudzickiego radcą skarbowym.

Z Tow. prawniczego. Walne zgromadzenie odbędzie się 26 b. m. o godz. 6 w auli uniwersytetu. Po sprawozdaniach i wyborach radca Tad. Bujak zagai pogadankę „o pisarzach pokątnych“.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczną się w Przemyślu 25 lutego. Podania należy wnosić za pośrednictwem swej Rady szkolnej okręgowej do komisyi egzaminacyjnej najpóźniej do 15 lutego b. r.

Z Czytelni dla kobiet. Trzeci odczyt dra A. Wróblewskiego na temat „Sytuacya polityczna w Królestwie“ odbędzie się jutro we środę o godzinie 7 wieczór w lokalu Czytelni, Jagiellońska 5. Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stow. „Związek kobiet“ odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godzinie 3 po południu we własnym lokalu, Rynek 13, III p. Na porządku dziennym wiele ważnych spraw, wobec tego prosimy członków i gości o pozybycie. W razie nie zebrania się kompletu na godzinę 3, zgromadzenie odbędzie się o godzinę później, tj. o godzinie 4, bez względu na ilość.

Resursa urzędnicza urządza najbliższe zebranie towarzyskie członków i ich dzieci w sobotę 27 b. m.

Walne zgromadzenie Tow. bratniej pomocy kelnerów w Krakowie odbędzie się w piątek 26 b. m. w kawiarni p. Franczeka przy ulicy Szczepańskiej l. 9 o godzinie 12 w nocy. Porządek obrad: Zagajenie walnego zgromadzenia przez przewodniczącego; odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie wydziału za rok 1905; sprawozdanie komisyi kontrolującej; załatwienie wniesionych podań; wybór trzech członków do komisyi kontrolującej na rok 1906; wnioski wydziału; wnioski członków; wybór prezesa i wydziału na r. 1906.

Odznaczenie. Za wystawione „polskie likiery“ owocowe i nalewki własnego wyrobu otrzymał na ostatniej kulinarnej wystawie w Wiedniu znany restaurator krakow

ski p. W. L. Faczek pierwsze odznaczenie, dyplom honorowy i złoty medal.

Składki. Dla głodnych w Warszawie złożyli: Zarząd parku krakowskiego 20 K 70 h z festynu urządzonego 21 b. m.

Repertoar teatru miejskiego.
We środę: „Fifi".

Koncert Eugeniusza Ysaye'a.

Wypełniona po brzegi sala „Sokoła" na wczorajszym koncercie najgłośniejszego współczesnego skrzypka, była dowodem, że muzykalny Kraków nie ominął sposobności porównania Eugeniusza Ysaya z Henrykiem Marteau i Willym Burmestrem. — W tej plejadzie trzech największych wirtuozów skrzypcowych Ysaye godzien jest niewątpliwie zająć pierwsze miejsce. Gra jego ma w sobie skombinowane najlepsze pierwiastki obu wymienionych współzawodników, a góruje nad nimi niepospolitym wyrazem muzykalności. Piękno muzyczne, natchnienie, uduchowienie myśli znajduje w grze Isaye'a wyraz najpełniejszy. Zda się, że po za mistrzowstwo jego dalej sięgnąć nie można. U niego nie zwraca słuchacz uwagi na szczegóły techniki, na sposób pojęcia i wykonania. Ysaye jest najszlachetniejszym wykonawcą myśli natchnionych, muzyka jego ma wyraz idealny, a ten stopień doskonałości osiąga on, stanąwszy na ostatnim szczeblu sprawności technicznej. Jego ton potężny, szeroki, niesłychanie śpiewny, jego technika bajeczna we wszystkich kierunkach, jego legato, przypominające w tercyach i akordach ton orkiestralny, posiada potęgę wyrazu i porywa siłą ekspressyi.

Na program koncertu złożyły się utwory: Haendla i Bacha, koncert Saint Saënsa H-mol i cały bukiet wonnego kwiecia z niwy lirycznej, jak Idylla Zygfryda Wagnera, Wilhelmyego, cudnie wyśpiewana Pieśń wieczorna Schumanna i Legenda Wieniawskiego. Najefektowniej wypadło wykonanie Ballady i Poloneza Vieuxtempsa, gdzie znakomity skrzypek umiał odnaleść właściwy rytm, siłę i polot, przejąć się duchem i melodyą polskiego motywu.

Publiczność z zachwytem słuchała i przeciągłemi oklaskami wywoływała niepospolitego mistrza — którego gra rzuciła słuchaczom w dusze zadatki piękna w najszlachetniejszej formie i treści.

W. Pr.

Ostatnie wiadomości.

— „Czerwona niedziela" minęła w Berlinie równie jak i na prowincyi zupełnie spokojnie. Robotnicy na zgromadzeniach i na ulicach zachowywali się wzorowo, skutkiem czego policya nie miała powodu do interwencyi. W Berlinie odbyło się 31 zgromadzeń ludowych, które przyjęły dwie rezolucye równobrzmiące. Jedna żąda zniesienia w Prusach wyborów trzechklasowych, a zaprowadzenia powszechnych, druga wyraża sympatyę dla ruchu wolnościowego w Rosyi. P. Bebel przemawiał w Domu robotniczym w Moabicie. — Podobne zgromadzenia odbyły się w Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku, Dreźnie i t. d.

Rząd pruski na swój sposób wyciągnął wnioski z tych spokojnych manifestacyj. Jak donoszą z Berlina, łagodny przebieg zgromadzeń socyalistycznych spowodował rząd, że w porozumieniu z niektóremi stronnictwami postanowił nie czynić nawet tych ustępstw, jakie w mowie tronowej były zapowiedziane. Według „Lokal-Anzeigera" rząd jest zdania, że przedłożenie w danej chwili jakiejkolwiek reformy wyborczej, wywołałoby tylko gwałtowną dyskusyę i dlatego nie przedłoży żadnego projektu. Oczywiście to stanowisko rządu wywoła dopiero „gwałtowną dyskusyę".

Kronika lwowska.

Lwów, 23 stycznia.

Rocznicę styczniową obchodzono we Lwowie wieczorem, który się odbył w niedzielę w sali Filharmonii. Wieczór zagaił świetną mową profesor uniwersytetu dr Kallenbach. W „Sokole" uroczystość zagaił profesor uniwersytetu dr Balaszits. Również Towarzystwo pedagogiczne i inne stowarzyszenia urządziły obchody patryotyczne.

W lwowskiem Towarzystwie lekarskiem zostali wybrani: prezesem dr Teofil Stachiewicz, wiceprezesem dr Franciszek Kośmiński, sekretarzem dr Witoł Ziembicki, bibliotekarzem dr Aleksander Zawadzki, skarbnikiem dr Adam Bednarski; delegatami na walne zgromadzenie: drowie Stanisław Jasiński, Szczepan Mikołajski, Jakób Moszkowicz, Roman Rencki, Eugeniusz Wajgiel, Kazimierz Zgórski; zastępcami delegatów Maksymilian Herman i Norbert Lilien.

Znawczynie-lekarki. Sąd lwowski powołał panie dr. Florę Ogórkównę i dr. Moraczewską na znawczynie w procesie o unieważnienie małżeństwa. — Jest to pierwszy wypadek w państwie powołania do orzeczeń sądowych kobiet-lekarzy.

Eksplozya na politechnice lwowskiej. Wczoraj w południe podczas wykładu prof. Olearskiego zdarzył się przy skraplaniu gazów nieszczęśliwy wypadek. Pękł mianowicie rezerwoar ze skroplonym kwasem węglowym pod ciśnieniem około 70 atmosfer. Ułamki szkła rozleciały się po całej sali i skaleczyły w twarz słuchaczów inżynieryi pp. Batyckiego i Tabińskiego. Pierwszy z nich, nie mogąc zatamować obficie idącej krwi, udał się o pomoc do Towarzystwa ratunkowego.

Nowy tajny radca. „Fremdenblatt" i „Vaterland" donoszą, że arcybiskup Teodorowicz otrzymał godność tajnego radcy.

Nowy dyrektor galic. Kasy Oszczędności. Marszałek kraju zatwierdził uchwałę wydziału galic. Kasy Oszczędności, mianującą adwokata dra Ferdynanda Kwiatkowskiego dyrektorem tej Kasy, w miejsce dra Steczkowskiego. Dr Kwiatkowski obejmie urzędowanie z dniem 1 lutego b. r.

Samobójstwo żandarma. Ubiegłej nocy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Józef Czabaj, wachmistrz żandarmeryi, liczący lat 40. Denat ożenił się przed kilku miesiącami i był od niedawna stacyonowany we Lwowie. Przyczyna nieznana.

Burzliwy wiec. Dzienniki lwowskie donoszą:

W Tarnowicy Leśnej (powiat Nadwórna) usiłowano odbyć pod gołem niebem wiec, na który starostwo nie dało pozwolenia. Gdy wezwania do rozejścia się pozostały bez skutku, przystąpił oddział piechoty, delegowany tam, jako asystencya wojskowa, do opróżnienia placu, przyczem jeden z włościan otrzymał drobną ranę. Zresztą nie było żadnego wydadku.

Repertoar teatru lwowskiego.
We środę: „Lohengrin" (występ Bandrowskiego).
We czwartek: „Kupiec wenecki" (występ Novellego).
W piątek: „Król Lear" (występ Novellego).

Rewolucya w Rosyi.

Dzień 22 stycznia, jako pierwsza rocznica wybuchu rewolucyi w Petersburgu, przeszedł w całej Rosyi o tyle spokojnie, że stronnictwa rewolucyjne nie miały zamiaru urządzać tego dnia demonstracyj, — o tyle miał on przebieg niespokojny, o ile rząd z wielką lubością prowokował zajścia. Swiadczą o tem masowe aresztowania w Warszawie i Królestwie.

Korespondent nasz warszawski (Grot) pisze nam z Warszawy pod datą 21 bm.

W przewidywaniu strejku, proklamowanego przez organizacye robotnicze dla upamiętnienia rocznicy rzezi potersburskiej, już w dzień przedtem na całej linii odbyły się masowe aresztowania i rewizye na Krakowskiem Przedmieściu, Marszałkowskiej, Lesznie, Nalewkach, Maryensztadzie, przyczem wśród tłoku, ścisku i paniki obdzierali i grabili żołnierze przy rewizyach zegarki, pierścionki, łańcuszki, portmonetki, pugilaresy, a tak już zupełnie „ocenzurowanych" gnali w masach po kilkadziesiąt i kilkaset osób do więzień po cyrkułach, nie szczędząc jeszcze po drodze bicia i kolbowania. To też już przed 9 wieczorem ulice jak wymiótł, cmentarnie opustoszałe, ożywiały od czasu do czasu zwycięskie oddziały wojska.

Na pierwszy plan bowiem wysunął się wczoraj — obok obaw strejku i czynionych większych zakupów — strejk najmłodszy: roznosicieli stałych „Kuryera Warszawskiego". Jest ich cała armia. Każdy płatny stale po 14 rb. 40 kop. miesięcznie, obok datków comiesięcznych ze strony abonentów i gratyfikacyj noworocznych. Pod grozą natychmiastowego strejku zażądali oni w sobotę wieczorem przed rozebraniem egzemplarzy podwyżki do 25 rb. miesięcznie, oprocentowania składanej przez nich kaucyi (6 rb.) i zabezpieczenia na starość, wypadki choroby, kalectwa, jakoteż na dzieci. Sama tylko pierwsza pozycya stanowiłaby w budżecie podwyżkę o 15.000 rb. rocznie, a co najmniej drugie tyle inne żądania. To też administracya nie ustąpiła i układa się dziś na stałe z posłańcami (ekspresami) nie bez obawy zaburzeń i represyj na tychże ze strony strejkujących.

Na dzień 22 b. m. zapowiedzianą była nowa **egzekucya 16 skazanych na śmierć przez rozstrzelanie anarchistów-komunistów**, a wśród nich i kilku innego rodzaju przestępców, zaś we wtorek rano przeznaczono do rozstrzelania **drugą ich partyę**, liczącą dwanaście osób.

W ostatniej chwili otrzymujemy od tegoż korespondenta z Warszawy list z datą wczorajszą (22 stycznia) w którym czytamy:

Co krok rewizye osobiste, obmacywania przechodniów od stóp do głów, żądanie legitymacyj, aresztowania i t. d. Po Marszałkowskiej uwijał się niestrudzony Konstantinow. Duża fala płynęła nieustannie ku placowi Bankowemu, na miejsce rannej katastrofy wybuchu gazowego, otoczone wojskiem. Wybuch był nadzwyczajny, skoro zniszczył frontową część lewego skrzydła pałacu hr. Zamoyskiego i cały fronton sąsiedniej dwupiętrowej kamienicy. Oba budynki, jakby w przecięciu przez wnętrze od góry do dołu, odsłaniają pozrywane na wszystkich piętrach wnętrza mieszkań.

Na placu Witkowskiego przyszło o godz. 9 rano do nieznacznych rozruchów, podczas których żołnierze dali kilka strzałów. Ranni są robotnicy Kokorski i Sodemir.

Po południu harcowały po ulicach jeszcze gęściej oddziały konne, szerząc popłoch. Prowokacyjne te zakusy nie wyprowadziły nigdzie z równowagi publiczności, a że poza strejkiem nie było w zamiarach partyjnych wyprowadzanie tłumów na ulicę lub wywoływanie demonstracyj, przeto nic nie zamąciło powagi dnia i jego zewnętrznej cechy żałobnego święta.

Grot.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 stycznia.)

Egzekucye.

Berlin. Z **Warszawy** donoszą tutaj: Z rozstrzelonych w piątek na stokach cytadeli w Warszawie jedenastu osób, „Warszawski Dniewnik" wymienia tylko 10 nazwisk. Jedenastą miała być 16-letnia dziewczyna, żydówka.

Aresztowania na prowincyi w Królestwie.

Warszawa. Z wielu miejscowości w guberniach płockiej, lubelskiej i radomskiej donoszą o nowych licznych aresztowaniach masowych obywateli ziemskich i wójtów gmin. Aresztowania są w związku ze sprawą wprowadzenia języka polskiego do urzędów gminnych.

Rocznica rewolucyi.

Odessa. Spokoju wczoraj nigdzie nie zakłócono.

Petersburg. Wczoraj był tu zupełny spokój. Strejk generalny nie udał się.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Dzień wczorajszy minął w Petersburgu bez wypadku. Większa część fabryk pracowała. Także w Moskwie nie wydarzył się żaden wypadek. Pracowano tam we wszystkich fabrykach. Z głębi kraju donoszą również, że wczoraj panował wszędzie spokój.

Rewolucya w Inflantach.

Ryga. Wczoraj po południu **uzbrojeni rewolucyoniści** w ulicy Rewelskiej **napadli na dragonów** i dali 50 strzałów. 2 dragonów zabitych.

Rozruchy antiżydowskie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Bukaresztu: W **Kiszyniewie** podczas uroczystości Jordanu wybuchły **nowe rozruchy antisemickie.** W miejscowości Orliew napadnięto na kupca Kupfermana i zbito jego i jego rodzinę. Zrabowawszy cały dom, „czarne sotnie" zabrały ze sobą jedyną córkę Kupfermanów i uciekły.

W południowej Besarabii antisemickie rozruchy trwają dalej. Domy żydowskie bywają palone. Władze nie chcą dać pomocy wojskowej.

Reforma żandarmeryi.

Petersburg. Nowy szef żandarmów, generał-major Dediulin otrzymał polecenie zreformowania korpusu żandarmów. Zamiast trzech dywizyonów (w Petersburgu, Moskwie i Warszawie) będzie odtąd 15; wszystkie będą rozlokowane po ważniejszych miastach gubernialnych. Skład gubernialnych zarządów żandarmskich będzie również zwiększony, przyczem ci naczelnicy zarządów, którzy w ostatnich czasach okazali „bezczynność" władzy, mają zostać uwolnieni.

Kongres wszechmuzułmański.

Petersburg. Z Dzankoi (gubernia tauryjska) donoszą: Szafarze wybrali 11 delegatów na wszechmuzułmański kongres, który się wkrótce odbyć ma w Moskwie. Żądają oni zwrotu zabranych dóbr, prawa wybierania członków duchowieństwa i przemiany krymskiej dywizyi na pułk tatarski.

Rekonstrukcya gabinetu.

Z powodu nowych trudności, które wyłoniły się przy rekonstrukcyi gabinetu Gautscha przez to, że Czesi zażądali w nowym gabinecie dwóch tek na wypadek, gdyby Niemcy dwóch nowych członków do gabinetu wprowadzili, pisze nasz korespondent (—r.) z Wiednia pod datą wczorajszą:

Jeżeli wyrażono nadzieję doprowadzenia do pomyślnego wyniku rokowań przy końcu tygodnia, należy rozumieć to tak, że tymczasem sprawa żądania czeskiego przedłożona będzie stronnictwom niemieckim w tej lub owej formie do rozstrzygnięcia, przez co ostateczny wynik rokowań uczyniono zależnym od decyzyi stronnictw niemieckich.

Z całego toku dotychczasowych pertraktacyj wynika jednak bardzo ważny pewnik, iż Czesi oparli sprawę „parlamentaryzacyi" gabinetu o porozumienie się niemiecko-czeskie, że więc tym sposobem udanie się rokowań, względnie wstąpienie do gabinetu dra Pacaka i dra Derschatty, oznaczać będzie doprowadzenie ugody czesko-niemieckiej do skutku, mniejsza o to, czy we wszystkich szczegółach, lub tylko w zarysie, co niezawodnie wpłynęłoby bardzo znacznie nietylko na stanowisko Koła polskiego w parlamencie i wobec rządu, lecz wogóle na stanowisko Polaków w państwie.

Dlatego wydaje mi się obecna bierna polityka Koła polskiego, którego przywódcy, rozgniewani, czy oburzeni na bar. Gautscha z powodu reformy wyborczej, polityką strusią, bardzo szkodliwą i wielce niebezpieczną. Gdy bowiem przyjdzie pomiędzy Czechami a Niemcami chociażby tylko do „modus vivendi", gdy Koło polskie stanie zupełnie na uboczu, to niezawodnie będziemy zepchnięci przez Niemców, sprzymierzonych z Czechami, na drugorzędne stanowisko i w tak ważnej sprawie reformy wyborczej będziemy ostatecznie musieli się zadowolnić okruchami, jakie spadną ze stołu godów czesko-niemieckich.

Hasło: nie mamy z Gautschem nic do mówienia dalej, gdyż hr. Dzieduszycki określił w mowie swojej stanowisko Koła polskiego w sprawie reformy wyborczej — nie wytrzymuje żadnej krytyki wobec ewolucyi stosunków i zmieniającego się położenia. Dąsami na prezydenta gabinetu nie wywalczy Koło polskie z pewnością należącej się Galicyi liczby mandatów poselskich, a liczba mandatów na długie lata rozstrzygnie o stanowisku naszem w państwie.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 stycznia.)

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś Gautscha na posłuchaniu.

Wiedeń. Kramarz konferował dziś z Gautschem.

Wiedeń. Gautsch konferował wczoraj z Luegerem i Stranskym. Jutro odbędzie się posiedzenie komisyi parlamentarnej klubu czeskiego.

Derschatta i Pacak.

Wiedeń. „Die Zeit" donosi: Zdaje się, że mianowanie Derschatty i Pacaka nie napotka na trudności. Kiedy ono nastąpi, nie można jeszcze dokładnie oznaczyć. W każdym razie, jeżeli nie zajdą niespodziewane okoliczności, oczekiwać należy nominacyi w bieżącym tygodniu. Derschatta wyjechał do Gracu; do Wiednia wraca w sobotę.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" w numerze porannym stwierdza sprzeczność wiadomości, dotyczących reorganizacyi gabinetu. Jedne donoszą, że rokowania o reorganizacyę gabinetu już się rozbiły, drugie, że mianowanie Derschatty i Pacaka już jest faktem dokonanym. Faktem zaś jest tylko to, że Derschatta oświadczył gotowość wstąpienia do gabinetu, Pacak zaś w tym kierunku jeszcze żadnego nie złożył oświadczenia. — Dlatego — stwierdza „N. Fr. Presse" — że jedno i drugie doniesienie jest przedwczesne. Pacak czeka na przyjazd Kramarza z Krymu i dopiero wtedy da stanowczą odpowiedź.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że **nominacya Derschatty i Pacaka ma już być faktem dokonanym.** Publikacyi odręcznych pism cesarskich oczekują w piątek.

Praga. „Prager Tageblatt" donosi, że obecnie zanosi się tylko na zamianowanie ministrami-rodakami Pacaka i Derschatty. Sprawa ta będzie miała na razie charakter prowizoryczny, a jeżeli okaże się skuteczną i korzystną, nastąpi parlamentaryzacya gabinetu w szerszem tego słowa znaczeniu.

Stronnictwa wobec rekonstrukcyi.

Wiedeń. Prezydyum niem. stronnictwa ludowego zbierze się w niedzielę celem omówienia sytuacyi politycznej. Na poniedziałek zwołany został klub parlamentarny tej partyi.

Wiedeń. „Alldeutsche Correspondenz", organ Schoenerera, donosi, że wśród Wszechniemców nie wywołuje zadowolenia fakt rokowań Derschatty z rządem.

Grac. Poseł Erb, wybitny członek niemieckiego stronnictwa ludowego, na zgromadzeniu w Kirchdorf oświadczył się za wstąpieniem Derschatty do gabinetu.

Insbruk. Poseł Erler, wybitny członek niemieckiego stronnictwa ludowego, przemawiał na zgromadzeniu i z pewnemi zastrzeżeniami mówił o zamierzonem wstąpieniu Derschatty do gabinetu. Wyraził on przedewszystkiem zdziwienie, że o rokowaniach Derschatty z Gautschem jego własne stronnictwo mało jest informowane, tak, że może powstać curiosum, bo może być powołany „minister-rodak" bez poparcia swoich własnych „rodaków".

Wiedeń. Niemieckie kluby parlamentarne zgromadzą się z końcem tygodnia, aby określić swe stanowisko wobec reorganizacyi gabinetu Gautscha.

Zbliżenie Czechów i Niemców.

Wiedeń. Z dobrego źródła donoszą, że w ostatnich dniach grudnia odbyły się poufne rokowania między przedstawicielami Niemców a Czechów. Nie przyszło do porozumienia w sprawach narodowych, ale nastąpiło pewne zbliżenie.

Z innego źródła donoszą, że w konferencyi tej wzięli udział Derschatta, Prade, Chiari, Pacak i minister Bylandt. Nie przyszło do porozumienia w sprawach narodowych, ale nastąpiło zupełne porozumienie między Czechami a Niemcami w sprawie powszechnego prawa głosowania.

Berno. „Lidowe Nowiny" donoszą, że odbyła się konferencya czesko-niemiecka, której celem było zastanowienie się, o ile możliwą jest kooperacya czesko-niemiecka. Przyszło do porozumienia nie tylko co do powszechnego prawa głosowania ale i co do innych kwestyj. Skonstatowano jednak, że obecna sytuacya nie jest jeszcze na tyle dojrzałą, aby można mówić o parlamentaryzacyi gabinetu.

Reforma Izby panów.

Wiedeń. Trzy grupy Izby panów odbyły wczoraj zebrania w celu wysłuchania sprawozdania swoich przedstawicieli, którzy rokowali z Gautschem w sprawie reformy Izby panów. Propozycyj rządu nie przyjęto.

Wiedeń. „Mittagszeitung" podaje szczegóły projektu Gautscha, dotyczące reformy Izby panów. Izba ta składać się ma z 340 do 350 członków. Będą do niej powołani na członków marszałkowie wszystkich krajów koronnych, burmistrze wszystkich stolic krajów koronnych, połowa dotychczasowych przedstawicieli wielkiej własności w Izbie posłów, przedstawiciele Izb handlowych, reprezentanci stowarzyszeń zawodowych. — Część członków Izby ma być delegowana przez Sejmy. Ogółem członków dziedzicznych i dożywotnich ma być 140, reszta będzie reprezentować wyżej wymienione korporacye.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" podaje niektóre szczegóły, odnoszące się do reformy Izby panów. Do Izby tej należeć ma 16 marszałków krajowych, 17 burmistrzów, 30 przedstawicieli Izb handlowych, 40 do 45 reprezentantów wielkiej własności. Wyboru ostatnich dokonywać będą nowo utworzyć się mające Izby rolnicze. — Liczba mianowanych członków Izby panów nie ma przenosić 140.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 23 stycznia.

Z komisyi przemysłowej.

Wiedeń. Stała parlamentarna komisya przemysłowa zebrała się dzisiaj przed południem na posiedzenie. Przewodniczący dr Małachowski podziękował prezydentowi gabinetu i zastępcom rządu za przychylenie się do życzenia komisyi w sprawie umożliwienia drugiego czytania noweli przemysłowej. Dalej zawiadomił dr Małachowski, że stosownie do uchwały, zapadłej w grudniu, komitet referentów odbył 10 posiedzeń z zastępcami rządu, na których osiągnięto porozumienie co do szeregu najważniejszych kwestyj. Komisya będzie musiała także rozważyć, w jakiej formie będzie mogło być dołączone umotywowanie do sprawozdania, które będzie przedłożone Izbie poselskiej. Komisya rozpoczęła drugie czytanie artykułu VII § 715 ff.

Szef generalnego sztabu Beck.

Budapeszt. „Budap. Hirlap" donosi z Wiednia z kół polskiej arystokracyi, że szef sztabu generalnego Beck otrzymać ma dymisyę, a jego następcą zostanie gen. Fiedler, komendant korpusu wiedeńskiego, przedtem lwowskiego.

Wiedeń. „N. W. Abendblatt" zaprzecza doniesieniu, jakoby generał Beck miał ustąpić. W kołach poinformowanych nic o tem nie wiedzą.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. „Bud. Hirlap" donosi, że sytuacya na Węgrzech jest niezdecydowana. Rząd poda się wkrótce do dymisyi. Gdyby nastał spokój, dymisya Fejervarego będzie definitywnie przyjętą, jeżeli nie, gabinet ostrzejszego tonu powstanie, z innym jednak generałem, nie z Fejervarym na czele.

Budapeszt. Prezydent węgierskich ministrów bar. Feyervary złożył dzisiaj sprawozdanie cesarzowi na audyencyi, która trwała dwie godziny. Na życzenie cesarza pozostaje bar. Feyervary w Wiedniu aż do dalszego zarządzenia.

Wiedeń. Na żądanie cesarza Fejervary pozostanie teraz w Wiedniu. — Wysnuwają stąd wniosek, że dziś żadne nie zapadnie rozstrzygnięcie.

Mobilizacya turecka.

Konstantynopol. Pogłoski o tureckich przygotowaniach **do mobilizacyi przeciw Bułgaryi i Serbii** nie potwierdzają się.

Na wypadek demonstracyj.

Berlin. „Vorwärts" donosi z Brandenburga: Ostatniej niedzieli pewien kapitan wygłosił do żołnierzy mowę, w której określił, jakie zająć należy stanowisko na wypadek starcia z demonstrantami. Gdy oddział wojska natrafi w pochodzie na zgromadzenie uliczne, należy przez bębnienie dać znak do rozejścia się, a gdy tłum tego nie usłucha, **należy zaraz strzelać ostremi nabojami.** Kto z żołnierzy strzelać będzie nad głowy demonstrantów, tego natychmiast oficer dowodzący położy trupem wystrzałem z rewolweru.

Konferencya w Algeciras.

Algeciras. (Ag. Havasa) Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi marokańskiej omawiano sprawę urządzenia magazynów broni w miastach marokańskich. Na podstawie propozycyi ciała dyplomatycznego delegat angielski Nikolson wniósł, aby propozycyę odnośną określono, jako jednomyślną, zdaniem jego bowiem sprawa jest tak ważną, że należy się starać o jak największą rękojmię jej ścisłego przeprowadzenia. Hr. Tattenbach, delegat niemiecki, sprzeciwił się tej propozycyi oświadczając, że nie można tak ważnej sprawy narażać na udaremnienie przez opór jednego albo drugiego mocarstwa. To oświadczenie hr. Tattenbacha wywołało ponowną sensacyę.

Straszna katastrofa.

Rio de Janeiro. Z Jakanghi odpłynął do Rio de Janeiro parowiec „Boroso" o godz. 1 w nocy, wioząc rannych z okrętu „Aquidaban". Na pokładzie „Boroso" znajdują się ministrowie. Eksplozya na okręcie „Aquidaban" nastąpiła o godz. trzy kwadranse na 10 wieczorem. **Prawie wszyscy oficerowie tego okrętu zginęli. Zginęło ogółem 196 osób, a 36 odniosło rany.** Komisarz śledczy przy boku ministra marynarki udał się na miejsce wypadku. Trzech kontradmirałów okrętów wojennych i wyższych oficerów marynarki, oprócz fotografów niemieckich i jednego sprawozdawcy dziennikarskiego, zatonęli. **Zarządzono żałobę publiczną. Teatry są zamknięte.**

Filipiny.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Rząd amerykański zamierza odstąpić Filipiny za pewną cenę Japonii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 795 50. Akcye Anglobanku 324 25. Akcye Unionbanku 562 —. Akcye Länderbanku 442 50. Akcye Bankvereinu 564·—. Akcye Bodencredit 1084 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 554·—. Akcye kolei państwowych 666 —. Akcye kolei południowej 120·70. Akcye kolei Elbethal 445·—. Akcye kolei północnej 5670 (5690). Akcye kolei czerniowiecskiej 581·—. Akcye Alpiny 528 25. Akcye Rima Muranyi 527 76. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2615·—. Akcye Fabryki broni 563 —. Akcye Tureckie tytoniowe 360 50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 690 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96 40. Renta majowa 100·—. Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 96 15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99 15. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 60. 5% Listy Banku hipotecznego 111 75. 4% Listy Banku krajowego 98·55. 4½% Listy Banku krajowego 101·65. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4½% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 150·50. Marki 117·60. Ruble 251 25.

Usposobienie: Rezerwowane na Serbię przy stagnujących kursach, w końcu dość silne na kupna budapeszteńskie.

Cukier spokojny 18·60—18·70 (19·90—20·—). Nafta niezmieniona. Spirytus niezmieniony.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 23 stycznia (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	250	50	251	50
Marki niemieckie	117	20	117	60
Franki papierowe	95	30	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	16
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	25	112	25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	40	101	40
4% „ „ „ „	98	50	99	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	—	102	—
4% „ „ „ „	93	—	100	—
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99	30	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98	75	99	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	50	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	100	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	97	50	98	50
4½% „ miasta Lwowa	100	30	101	30
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
5½% „ „ „ „	101	—	102	—
4% „ kolejowe	99	—	99	70
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	93	—	100	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	552	—	558	—
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	582	—	584	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4⅕% wspólna renta pap.	99	90	100	40
„ „ srebrna	99	80	100	80
4% renta koronowa austryacka	100	—	100	50

Wyszło z druku:

Powstanie Narodu Polskiego

1830—1 r.

w świetle krytyki mocarstw europejskich. — Z ilustracyą nagrobka gen. Skrzyneckiego. — Z rękopisów przełożył X***. — Cena 2 K.

Do nabycia w księgarniach. — Zamówienia zamiejscowe uprasza się adresować: **Wydawnictwo Pism Politycznych" w Krakowie.** 5:6 1 3

Magister farmacyi poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod **561** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 561 1 3

Pierwszorzędna siła

Retuszer

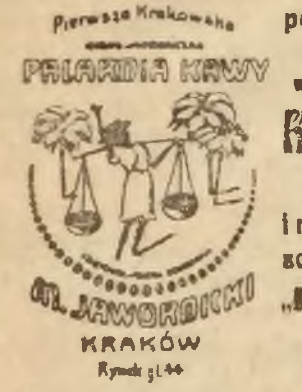
do pozytywów znajdzie natychmiast posadę u c. k. nadw. fotografa **Hennera, Kraków, Szewska 27.** 559 1 2

HANDEL

Korzenny, Delikatesów i Win, wraz z pokojami gościnnemi w Krakowie, istniejący od 60 lat w jednem i temsamem miejscu, dobrze prosperujący, **do sprzedania.** — Konsensy własne. — Zgłoszenia pod **560** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 560 1 3

Nauczyciel przygotowuje do szkół rządowych rosyjskich. Zakopane. Skibówka 18. **Trzewiński** 569 1 4

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

284 16 0

Kandydat notaryalny

z wieloletnią praktyką, poszukuje posady koncypienta zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Kandydat 568".** 568 1 6

Młyn amerykański

o dwóch kamieniach, 1½ mili od Lwowa, przy gościńcu, **wydzierżawię katolikowi.** Zgłoszenia pod **„Młyn"** przyjmuje biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 576 1 2

Kamienica

jest **do sprzedania** przy ulicy Szewskiej z obszernym lokalem sklepowym, rentująca się dobrze. Bliższej wiadomości udzieli architekt A. Biberski, ul. Karmelicka Nr 8, I piętro, od godz. 3—4. 575 1 3

Zdolnego Pomocnika

potrzebuje Droguerya

T. Kwiecińskiego

w Nowym Sączu. 570

Kawaler

27 lat liczący, urzędnik XI kl. rangi, pragnie poznać młodą, przystojną, odpowiednio wykształconą pannę z posagiem. Dyskrecyę ręczę honorem. Zgłoszenia: „Zet" poste rest. Nowy Sącz za okazaniem kwitu inser. 565 1 3

Wdowa

lat 46, z Królestwa, średnio zamożna, niebrzydka, chce poznać uczciwego człowieka i zamożnego w celu matrymonialnym. Listy: Kraków poste restante dla „Katolicz..i". 56:

Interes

dobrze rozwinięty, istniejący od lat 15 w Krakowie, z powodu choroby właściciela tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Peipera w Krakowie, ul. Grodzka 59. 548 2 2

Zakład dla leczenia chorób kobiecych

pod kierunkiem

Dra Cerchy i Dra Piotrowskiego

Kraków, Podwale 12.

Leczy wszelkie cierpienia kobiece, zwłaszcza przewlekłe, nadmierne otłuszczenie brzucha, chroniczne zaparcie stolca. — Leczenie gorącem powietrzem, długotrwałe gorące irygacye, ułożenie na równi pochyłej z równoczesnem obciążeniem zewnętrznem i wewnętrznem, mięsienie mechaniczne, gimnastyka lecznicza, mięsienie elektryczne, galwanizacya, faradyzacya, elektroliza, kataforeza, kaustyka. — Zakład otwarty od 8—12 i 4—6, prowadzony tylko przez lekarzy. 194 15 15

Wagi

rozmaitego systemu, przyjmuje do naprawy i cechowania

pracownia mechaniczna

St. Leśniakowskiego

Kraków, Grodzka l. 48.

532 2 10

Kamienica

przy ulicy Lwowskiej w Podgórzu, z interesem dobrze się rentującym, jest tanio **do sprzedania.** Wiadomość ulica Długosza 13, u właściciela. 562 1 3

Do wydzierżawienia

restauracya w miejscu kąpielowem na sezon roku bieżącego i na następne. Zgłoszenia (listy) pod **571** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 571 1 3

Osoba

w średnim wieku, inteligentna i uczciwa, potrzebna na prowincyę do pomocy pani domu i zarządu gospodarstwem. Adres przy podaniu warunków: **Marya Dyktarska,** restauracya kolejowa **w Dziedzicach.** 578 1 5

Panna

inteligentna, młoda, uzdolniona w krawieczyźnie, zręczna w każdem zajęciu, poszukuje umieszczenia. „Zofia" poste restante Kraków. 564 1 3

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca magazyn

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34.

111 34 0

Ważne dla fachowców.

Młyn i tracz wodny w okolicy lesistej, przy stacyi kolejowej, oraz 6 morgów gruntu zaraz **do wydzierżawienia.** Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" między 2—4 po południu. 460 4 0

Absolwent budownictwa poszukuje zajęcia.

Zgłoszenia pod **495** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 495 3 3

Praktykant

potrzebny do handlu firmy

W. E. BOCHNAK & J. KASPAR

Szpitalna 26. 542 2 2

Lekcyj tańców

udzielam jak lat poprzednich

Józefa Ekerowa

Mały Rynek 1.

136 3 0

Somatose

z żelazem, białko mięsne, zawier. żelazo, najwybitn. posilny środek apetyt podniecający i nerwy wzmacniający dla niedokrwistych.

Somatose z żelazem składa się z somatosy z 2% żelaza w organicznem połączeniu.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

33 6 6

Kelner płatniczy

od kilku lat na posadzie pierwszorzędnej, pragnie dotychczasową zmienić na **podobną.** Posiada praktykę **wiedeńską,** „były handlowiec", wszechstronnie w swoim zawodzie wykształcony, w sile wieku, **energiczny, przedsiębiorczy.**

Przyjmie posadę samodzielnego dysponenta tylko w pierwszych instytucyach; podejmie się nowe interesa zaprowadzić, a podupadłe podnieść — za **gwarancyą** według umowy.

Łaskawe zgłoszenia pod **B. B. 150** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 546 2 2

Zamienię

za willę lub kamienicę, położoną tylko w Krakowie, przy mniej ruchliwej ulicy, mój majątek ziemski, położony w zachodniej Galicyi, dwa kil. od stacyi kolejowej, na głównej linii kolejowej. Potrzebna gotówka od 60—100.000 koron, w razie kupna za gotówkę. 554 2 3

Pośredniczy i udziela informacyj wyłącznie biuro **Wł. Lewickiego w Jaśle.**

Jan Grzegorzewski

stroi fortepiany, pianina i organy z gruntowną, fachową znajomością. Nagrody: Złoty zegarek od mistrza Ig. Paderewskiego. Dyplom cechu warszawskiego.

Zgłoszenia przyjmuje łaskawie Księgarnia Wnych Gebethnera i Spółki w Krakowie. 525 3 3

Wino szampańskie

TISANE St. MARCEAUX

uznane w całej Francyi, jako najlepszy lekki szampan, powszechnie podawane na przyjęciach dworów panujących.

Skład Główny: **Grand-Hotel Kraków.**

Butelka 8 koron. 191 7 10

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 156 17 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 215 17 50

! Największy postęp teraźniejszości !

Niezbędnym w pralni. jest słynny Niezbędnym w kuchni.

proszek do prania Minlosa



Jak jeden mąż wiszą na nim miliony.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym! Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym!

Dostać można w składach aptecznych i handlach kolonialnych, w aptekach i handlach mydła.

Hurtownie sprzedaje L. Minlos w Wiedniu, I., Mölkerbastei 8.

29) 7 50

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 361. — Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 85 28 0

Lekcyj języka angielskiego

i niemieckiego (konwersacya i gramatyka) udziela młoda osoba. Ceny przystępne. Czysta 5, parter na lewo. 295 6 6

50% taniej **K. ROMAN, fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21,** poleca karty abonamentowe na golenie po 1 złr., na golenie z czesaniem włosów po 1 złr. 50 ct. Zakład prawdziwie higenicznie czysto utrzymany. 258 7 0

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 126 16 0

Ukończony prawnik

poszukuje posady praktykanta notaryalnego. **K. Jaszczurowski, Kraków, ul. Szujskiego 6.** 513 2 5

Profesor szkoły realnej

poszukiwany na kierownika prywatnej szkoły realnej w Krakowie. Zgłoszenia (listy) pod **533** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 533 3 3

Subjekt cukierniczy

sklepowiec

potrzebny zaraz. Język niemiecki wymagany. Oferty listowne z referencyą.

JAN MICHALIK

Fabryka czekolady, Kraków.

537 3 5

DO SPRZEDANIA

w Bochni

willa z ogrodem i oficyną. Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **386.** 386 4 6

Karmelicka 33

mieszk. 1, potrzebna jest Niemka, Francuzka i Angielka przychodząca dla nauki uczenicy Iszej klasy licealnej. 547 2 2

5000 mtr. kubicznych

i więcej drzewa bukowego, okrągłego jest **do sprzedania** loco stacya Nowy Targ. — Wiadomość: St. Krzeptowski, G. Sianek. Zakopane. 208 20 50



Balnodor Jahra

Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę

Cena K 1·60.

Wyrób i główny Skład

Apteka Fr. Gralewskiego w Krakowie.

Wystrzegać się naśladownictw

186 19 50

Osoba udzielająca nauki gry na **cytrze,** zechce podać swój adres pod lit. **F. L.** do Administracyi „N. Reformy". 549 2 2

Apteka pod „Białym Orłem"

w Krakowie poszukuje natychmiast **magistra farmacyi,** władającego biegle językiem niemieckim. Francuski pożądany. 547 2 6

150—200 kor. dam

za wyrobienie mi posady etatowego woźnego w instytucyi autonomicznej lub rządowej. — Dyskrecya poręczona. Zgłoszenia pod **J. L. K.** przyjmuje Administracya „N. Reformy" do 30 b. m. 516 4 4

Do wynajęcia

I piętro w rynku głównym odpowiednie na interes handlowy, przemysłowy lub pracownię, zupełnie osobne schody, wodociąg i urządzenie gazowe. Wiadomość u właściciela, ul. Stachowskiego 19. 512 3 3

Kamienica trzypiętrowa

w Krakowie w rynku w najcelniejszem miejscu położona nadająca się na instytucyę finansową lub zakład przemysłowy z powodu rozwiązania spólności 543 3 6

do sprzedania.

Wyjaśnień udziela Dr. Jan Stec adwokat w Krakowie plac WW. Świętych l. 9.

Pośrednictwo wykluczone.

Maszynę do szycia nożną

w bardzo dobrym stanie, silną i trwałą sprzeda za 30 złr. **F. Koczanowicz,** Półwsie Zwierzynieckie L. 73. 540 1 3

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z dniem 1 grudnia 1905 **przeniosłam mą**

Szkółkę froeblowską

z ulicy Siennej **do Rynku głównego L. 34,** linia C—D, Pałac Spiski. Dzieci przyjmuje każdego czasu.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownych rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaję z głębokiem poważaniem

4302 5 5 *I. Rydlińska.*

CYRK

Sarrasani 572

We środę dnia 24 stycznia 1906 o godz. 8 wieczorem

Wielki

Wieczór Sportowy

z dalszym ciągiem zapasów

Jankowski przeciw Ali Kali Ogly,

Pugaczow, Kozak, przeciw Piere le Colosse,

Lurich przeciw **Cyganiewiczowi.**

Ceny miejsc: Krzesło w loży 5 K, miejsce numerowane 4 K, I miejsce 3 K, II miejsce 2 K, galerya 1 K.

Współwłaściciel Warszawskiej Firmy

Szalay & Grünhäuser

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż otworzył

w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2,

Skład wszelkich przyborów i Aparatów fotograficznych.

Przyjmuje również wszelkie reprodukcyjne zdjęcia i powiększenia, jakoteż wywołania klisz i t. p. 485 3 10

Herbata z Brodów! Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbata z Brodów!

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

8 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 6 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Bulion wołyński 1 kilo . . . . . . złr.	3·20

Losy tureckie

są teraz najtańszemi i w górę iść mogącemi losami.

Losy tureckie mają 6 ciągnień na rok, dnia 1 lutego, 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 sierpnia, 1 października, 1 grudnia, o 6 głównych wygranych po 600.000 franków, 3 głównych wygranych po 300.000 franków i licznych wielkich wygranych.

Losy tureckie dają nawet przy wylosowaniu na najmniejszą kwotę znaczny zysk, który wynosi netto 240 franków = 228 K.

Losy tureckie są przeto bardzo polecenia godne do kupna.

Sprzedaję losy tureckie za gotówkę podług dziennego kursu lub też

1 los turecki	na raty miesięczne po	6— 8 K,
5 losów tureckich	„ „ „ „	30— 40 K,
25 losów tureckich	„ „ „ „	150—200 K.

Niepodzielne prawo gry na podstawie podług przepisów wystawionego dokumentu nabycia zaraz po złożeniu pierwszej raty.

Ceny ustanawiam stosownie do każdoczesnego kursu najniższe i podaję oferty chętnie za darmo. 382 4 5

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym),

Rok założenia 1869. Rok założenia 1869.

Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.

Szybko a szczupło

wyrastająca młodzież szkolna obojga płci, osłabieni rekonwalescenci, kobiety karmiące, szczupło i delikatnie zbudowane, a w szczególności osoby każdego wieku chore na żołądek, oraz starcy znajdą **w mączce Gurgula** środek wzmacniający ich siły z wielką korzyścią dla organizmu. To lekkie a jednak w wysokim stopniu odżywcze pożywienie zniesie i strawi nawet bardzo osłabiony żołądek. 146 4 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.